

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

TREŚĆ: O naszą produkcję hodowlaną, nap. B. D. — Pod grzę nową kleski, nap. Józef Czech. — Sprzęt zboża, nap. W. Niwiński. — Ku lepszemu wyzyskaniu pola, nap. F. Starzyński. — W porę zrobisz — dwa razy więcej zyskas, nap. C. Słuchocki. — Tylko przy łojówce, nap. Antek Złoty. — Hurtowie d'a na wnych, nap. W. R. — Niepożądany objaw, nap. A. Zacharski. — Z różnych stron. — Nowiny rolnicze. — Wskazówki podreczne. — Porady gospodarskie. — Z Centr. Tow. Org. i Kół Roln. — Ze sz kół. — Wieści rolnicze. — Z kraju i ze świata. — Sprawozdanie targowe.

O naszą produkcję hodowlaną

W dniu 20 i 21 czerwca odbyły się w Ministerstwie Rolnictwa narady w sprawie wywozu i wzmoczenie produkcji hodowlanej. Narady te były jakby dalszym ciągiem konferencji zbożowej. Jak i poprzednio w naradach tych znamieną była zgodność żądań organizacyj rolniczych i handlowych. Po dwudniowych, wyczerpujących obradach, przyjęto następujące uchwały.

1. Wyrażono opinię, że wywóz artykułów hodowlanych winien być dokonywany pod wszelkimi postaciami, t. j. przetworów mięsnych, mięsa, żywca oraz produktów ubocznych, gdyż tylko wtedy będzie można zmniejszyć ryzyko oraz przystosować się do wciąż zmieniających się wymagań rynków zagranicznych. W związku z tem i cena żywca na rynkach wewnętrznych winna stać na takim poziomie, aby mogła zabezpieczyć wywóz przetworów mięsnych, a zwłaszcza bekonów na rynki zagraniczne.

2. Poza tem stwierdzono, że nowa polityka handlowa niemiecka, zmierzająca do wypierania zapomocą premij wywozowych polskiej nierogacizny z rynków czechosłowackich i austriackich, sztucznie obniża ceny żywca w Polsce, i dlatego wymaga energicznych rozporządzeń przeciwdziałających. Dlatego też należy bezwzględnie ustanowić czasowe premie na trzodę, które zrównoważą niepożądane następstwa ostatnich zarządzeń niemieckich; wysokość tych premij stać winna we właściwym stopniu do premij wypłacanych przy wywozie produktów mięsnych, zwłaszcza bekonów.

3. Przy omawianiu spraw weterynaryjnych wypowiedziano się za dalszą programową rozbudowę zawartych już umów weterynaryjnych z państwami, które mogą sprowadzać polskie produkty hodowlane. Uchwała ta jest bardzo ważna, gdyż częstokroć zarządzenia weterynaryjne zagranicy uniemożliwiają wywóz produktów polskich.

4. Jednocześnie podkreślono konieczność okazywania pomocy pieniężnej, jako też całkowitego popierania t. zw. „transakcyj pionierskich”, celem wypróbowania i utrzymania nowych rynków zbytu dla polskich produktów hodowlanych.

5. Celem uregulowania i usprawnienia wywozu artykułów hodowlanych, należy dążyć już dzisiaj do organizowania centralnej instytucji, złożonej z eksporterów (kupców, prowadzących handel z za-

granicą) producentów (rolników) i przetwórców, zapewniając należyty wpływ na jej przyszłą działalność organizacjom rolniczym i spółdzielczo-rolniczym.

6. Uznano za konieczne dążenie do ześrodkowania uboju zwierząt w miejscach produkcji, oraz że przy organizowaniu tego uboju muszą mieć pierwszeństwo organizacje rolnicze. Nadto uznano za konieczne wzmoczenie działalności organizacji rolniczo-handlowych w zakresie handlu produktami hodowlanymi.

7. Celem uregulowania wywozu należy możliwie często przeprowadzać szczegółowe spisy zwierząt domowych.

8. Należy znieść na stałe podatek obrotowy przy transakcjach dotyczących wywozu koni, bydła, nierogacizny, oraz innych zwierząt i drobiu, jak również wszelkich produktów hodowlanych. Podatek obrotowy od takich transakcji, dokonywanych wewnątrz kraju, winien być zmniejszony. Zarządzenia te oddziałają na zmniejszenie różnicy cen płaconych rolnikowi, a uzyskanych przez hurtownika przy dalszej sprzedaży.

9. Celem zwiększenia wywozu drobiu, należy oprzeć wywóz tych artykułów przede wszystkim na spółdzielczych organizacjach zbytu, zapewniając im odpowiednie kredyty, oraz dostarczając odpowiednią ilość wagonów chłodni i wagonów „gęsiarek”.

10. W celu poparcia wywozu koni należy obniżyć cenę przewozu owsa, oraz zezwolić na ładowanie do wagonu większej ilości koni niż obecnie.

11. Poza tem zwrócono szczególną uwagę na konieczność podjęcia walki z pomorem, wagrzycą oraz innymi chorobami zwierzęcymi, ograniczającymi możliwości wywozowe naszego rolnictwa. Konieczne jest również zmniejszenie wysokości opłat pobieranych za czynności weterynaryjne, a specjalnie opłat za szczepienie i surowicę.

12. Jednocześnie zażądano szeregu ulg taryfowych i ułatwień przy transporcie kolejami artykułów hodowlanych.

13. W ślad za tem wypowiedziano się za potrzebą zorganizowania stałej komunikacji morskiej towarowej z krajami zachodnio-europejskimi, które powinny być głównym rynkiem zbytu dla naszej produkcji hodowlanej.

14. Celem usprawnienia naszego wywozu należy w pierwszym rzędzie stworzyć sieć chłodni, rozbud-

dować należyście rzeźnie i powiększyć ilość wagonów chłodni.

15. Konferencja jednomyślnie wypowiedziała się za koniecznością podwyższenia ochrony celnej na tłuszczu należy jak najszerzej popierać za pomocą cję krajową przed zalewem tłuszczu zagranicznych. Jednocześnie wystąpiono przeciwko stosowaniu ulg celnych przy przywozie tłuszczów z zagranicy. Zaś krajową produkcję trzody tłuszczowej i przetwórnictwo tłuszczu należy jak najszerzej popierać za pomocą odpowiedniej polityki kredytowej, podatkowej i taryfowej.

16. Prócz tego władze administracyjne nie powinny ustalać cen artykułów spożywczych drogą rozporządzeń. Zaś magistraty nie powinny utrudniać dowozu mięsa z rzeźni prowincjonalnych.

17. Uchwalono też szereg postulatów, dotyczących lepszego wykorzystania odpadków ubojowych, a w pierwszym rzędzie jelit.

Jednocześnie powzięto szereg uchwał, dotyczących wywozu masła i jaj, a mianowicie:

18. Należy popierać jak najwydatniej mechanizację dużych mleczarni spółdzielczych, które będą mogły rzucać na rynki zagraniczne towar pierwszego gatunku. W tym celu należy uruchomić odpowiednie kredyty, ułatwić przewóz kolejami mleka, śmietanki i mleka odtłuszczonego oraz ograniczyć przywóz drobnych, ręcznych wirówek, zaś odwrotnie ułatwić nabywanie dużych maszyn mleczarskich. Celem zaś usprawnienia przewozu kolejami, należy wybudować gęstą sieć szop-chłodni.

19. Równocześnie wypowiedziano się, by przywóz do Polski margaryny, sztucznych tłuszczów jadalnych i olejów roślinnych był utrudniony. Zaś wojско, szpitale i więzienia powinny przedewszystkiem pokrywać swe zapotrzebowania produktami pochodzenia krajowego.

20. Poza tem winna być wzmocniona kontrola nad obrotem wewnętrznym tłuszczami jadalnymi i nabiałem oraz należy podnieść odpowiedzialność handlujących za sprzedaż falsyfikatów.

21. Jednocześnie wypowiedziano się, że standaryzacja masła winna być wprowadzana stopniowo, już poczynawszy od 1 września r. b.

22. Celem poprawienia gatunku naszych jaj, wypowiedziano się za wykluczeniem z wywozu jaj brudnych, oraz by obecne przepisy standaryzacyjne były ściśle przestrzegane.

Z tych licznych rezolucji wynika, że dwudniowa konferencja w Min. Rolnictwa zdążyła rozpatrzyć ogromny materiał. I co jest jeszcze ważniejsze: bezwzględnie wszystkie żądania i postulaty uchwalone na tej konferencji są możliwe do wykonania przy obecnym ciężkim stanie gospodarczym państwa; trudno bowiem jest przepisać lekarstwo, na które nie ma odpowiednich środków. Należy również podkreślić, że organizacje rolnicze wszystko zrobiły, co do nich należało: podały zgodnie wszystkie swoje postulaty, które po wprowadzeniu w życie mogą i powinny wzmocnić nasz wywóz zagranicę. Teraz tylko należy oczekiwać, aby nasze czynniki miarodajne jak najprędzej zakrzętnęły się i aby jak najrychlej powyższe rzeczowe żądania rolników były uwzględnione. Im prędzej — tem lepiej. Nie można zapominać, że kryzys hodowlany zbliża się dużymi krokami, a zarządzania, jak najlepsze lecz opóźnione, tak jak musztarda po obiedzie, będą bezcelowe.

B. D.

Pod grozą nowej klęski

Wobec trwającej w dalszym ciągu suszy jest rzeczą niemal że przesadzoną, iż za kilka miesięcy, jeżeli nie wcześniej, wystąpi u nas dotkliwy brak paszy i to może nie tylko dla bydła, ale i dla świń. Rosnące w dość szybkim tempie ceny siana i słomy, ceny ziemniaków, a także żyta, którego urodzaj naogół zapowiada się mimo wszystko nieźle — są pewnego rodzaju dowodem potwierdzającym słusność wyrażonych powyżej obaw. Chodziłoby teraz o to, aby przewidując nieurodzaj paszy, rozpocząć już teraz starania w kierunku złagodzenia bezpośrednich następstw braku paszy, co już obecnie zaczyna się wyrażać w zwiększonej podaży na rynkach wewnętrznych bydła i świń i — co za tem idzie — w gwałtownej niższej cen tych zwierząt. Zrozumiałą jest rzeczą, że jeśli rolnik chował normalnie 5 sztuk bydła, z czego na zimę zwykle 1 sztukę sprzedawał, to wskutek wyjątkowego braku paszy będzie zmuszony sprzedać w tym roku 2, albo 3 sztuki ze swej obory, czyli że podaż do sprzedaży bydła może się zwiększyć dwu, albo trzykrotnie.

Jeśli ten sam rolnik wypasał normalnie przypuszcmy 5 sztuk świń i wypasał je aż do końca, to na wypadek nieurodzaju, będzie mógł wypaść nie więcej jak 3 sztuki, zaś 2 sztuki będzie zmuszony sprzedać przed ostatecznym utuczeniem, czyli i w tym wypadku, w pewnym okresie czasu podaż świń do sprzedaży może się znacznie zwiększyć.

Ponieważ susza tegoroczna panuje nie tylko w Polsce, ale w mniejszym lub większym stopniu objęła ona także państwa sąsiednie, przeto liczyć się należy także i z tem, że w krajach sąsiednich rolnicy będą również zmuszeni w większej ilości niż normalnie wyprzedać bydło i świnię, co w rezultacie prowadzi do tego, iż w Polsce, wywożąc mimo wszystkie trudności, dość znaczną ilość bydła i świń, może nastąpić równocześnie zmniejszenie popytu, na skutek zwiększonej podaży mięsa ze strony rolników tych krajów, do których Polska wywozi świnię i bydło (np. Austria i Czechosłowacja).

Jeżeli więc najpotężniejszym regulatorem cen jest i będzie zawsze stosunek podaży do popytu, a u nas nastąpi właśnie zwiększenie podaży i osłabienie popytu, gdyż nic nie wskazuje na to, aby w niedługim czasie zwiększyło się spożycie wewnątrz kraju mięsa i tłuszczów, to nie kryjąc głowy w piasek, należy liczyć się b. poważnie z tem, że rolnicy zaczęną sprzedawać bydło i świnię z poważnymi stratami.

Kroki zapobiegawcze (poza staraniami rolników nad wyprodukowaniem jeszcze w tym roku pewnej ilości paszy, co jednak będzie zależało od pogody) winny iść w kierunku:

1) wstrzymania wywozu wszelkich pasz, jak siana, otrąb, makuchów i t. p. zagranicę.

2) odpowiedniego zapewnienia, ze strony rządu, że rolnicy będą mogli liczyć na pewną pomoc państwa w zakresie dokupywania brakującej paszy.

3) wcześniejszego zebrania danych statystycznych (po żniwach) o ilości wyprodukowanych pasz,

4) pozyskania dla wywozu bydła i świń tych rynków zagranicznych, które są dla nas możliwe;

5) zwiększenia zapotrzebowania mięsa i tłuszczów dla wojska (na fabrykację konserw, względnie nawet zwiększenie racji żywnościowej);

6) uruchomienia kredytu zastawowego na inwentarz żywy (podobnie jak kredyt zastawowy pod zboże).

Równocześnie i sami rolnicy winni podjąć kroki zapobiegawcze, w czym najważniejszą rzeczą będzie, aby oni sami nie wytwarzali szkodliwej dla siebie sytuacji i nie wyprowadzali masowo na targi swego inwentarza. Każdy zwiększony dowóz towaru, zwłaszcza żywego, na rynek, wpływa obniżająco na jego cenę i rzeczą rolników jest **sprzedaż inwentarza tak pokierować, aby nie przepelniać nim rynków ponad potrzeby kupujących.** Niestety w naszych stosunkach zawczasie jeszcze na to, aby zbyt inwentarza, zwłaszcza w takich wyjątkowych okolicznościach, oprzeć całkowicie na organizacjach spółdzielczych, tem nie mniej jednakże do pracy tej, w której organizacja rolnicza uczyni zapewne wszystko co będzie leżało w jej możliwości, w takiej, czy innej formie wciąż być winny wszystkie spółdzielnie służące rolnictwu.

Józef Czech.

Sprzęt zboża

Przyspieszone były w tym roku roboty wiosenne, zapewne więc i żniwa będą wczesne, trzeba przeto częściej zaglądać na pola i obserwować dojrzewanie zbóż. Przy takiej obserwacji należy przypomnieć sobie kolejność siewu, gatunek zboża i sposób nawożenia i uprawy, bowiem wszystko to ma swój wpływ na dojrzewanie. Pamiętać należy i o tem, iż ku końcowi dojrzewanie postępuje bardzo szybko, może przeto się zdarzyć, że przystępując do żniwa zbyt późno, będziemy mieli naraz dużo zboża do sprzętu. Rzecz prosta, część jego będziemy zbierali już jako zboże przejrzałe i poniesiemy poważne straty przy osypywaniu się ziarna. Z tego więc względu zwykle pierwsze żniwa należy rozpoczynać przy ziarnie niecałkowicie wysuszonem w kłosie, by mieć możność równomiernego rozłożenia sprzętu innych zbóż tak, by straty z powodu wykruszenia się ziarna były jak najmniejsze. Nie należy tylko zawczasie brać się do sprzątania, kiedy ziarno zawiera jeszcze tak zwane mleczko; zbyt wczesny sprzęt może narazić na straty, gdyż ziarno takie dosychając kurczy się i w rezultacie sporo jego idzie do pośladu. Ziarno w kłosie winno być **dojrzałe**, lecz niekoniecznie dosuszone. Dojrzałość ziarna polega na całkowitem jego wykształceniu, to jest, gdy płynna jego zawartość przetworzy się w zmacniałą miękką białawą masę, a ziarno da się łatwo paznokciem przekrajać. Przy takim stopniu dojrzałości ziarna najlepsza jest pora do sprzętu.

Wspominałem, że na czas dojrzewania ma wpływ czas siewu, nawożenie, gatunek zboża i uprawa roli. Nie wymagającym wyjaśnień jest czas siewu, bowiem nie ulega żadnej wątpliwości, że zboża wcześniej zasiane wcześniej dojrzeją; jak również wiadomem jest, że gatunki wcześniej dojrzewające zawsze będą wprawdzie sprzątane. Często jednak się zdarza, że to samo zboże siejemy w polach o lepszej i gorszej uprawie, przy mocniejszym lub słabszym nawożeniu, a te czynniki mają wpływ na po-

rę dojrzewania i może się np. tak złożyć, że wczesna odmiana wcześniej zasiana, stosunkowo dość późno będzie gotowa do sprzętu, a to dlatego, iż niedbała uprawa przyspiesza dojrzewanie, natomiast dobre nawożenie opóźnia go.

Ważną rolę przy określaniu stopnia dojrzałości całego łanu jest to, czy zboże równomiernie dojrzewa. Zdaża się bowiem tak, że zboże jednego gatunku, w jednym czasie zasiane i jednakowo zasilone, dojrzewa nierówno. Jest to najgorszy objaw, mający swoje uzasadnienie w tem, że w tem samym polu mamy różną glebę, lub różne przedplony, po których dla wyrównania pola zasiałmy jedno zboże. Przytem niedbałe, a więc nierówne rozsianie nawozów, niejednakowa uprawa, oraz nierówny siew i przykrycie ziarna, powoduje nierównomierne wzrastanie i dojrzewanie rośliny i nie pozwala na dobry sprzęt.

Jak więc widzimy wielorakie wpływy oddziałują na dojrzewanie zbóż. Dobranie przeto najodpowiedniejszego czasu do sprzętu należy pozostawić spostrzegawczości samego rolnika, jego pamięci i dokładności obserwowania. Skorośmy zaś wybrali czas odpowiedni przystępujemy do sprzętu.

Sprzęt zbóż ozimych, a więc żyta i pszenicy jest najłatwiejszy. Główną rolę przy składaniu sprzątniętego zboża odgrywa stopień wysuszenia słomy. Ziarno może być trochę wilgotne, to jest miękkie, słoma natomiast musi być dosuszona dokładnie, a zwłaszcza należy na ten szczegół zwrócić uwagę, kiedy zboże jest przerośnięte trawami i chwastami, zazwyczaj trudniej dosychającymi niż słoma. Błędnie postępują niektórzy gospodarze, czekając aż w snopie na polu doschnie nie tylko słoma, ale i ziarno, gdyż wyczekiwanie na doschnięcie ziarna wymaga znacznie dłuższego czasu, możemy się doczekać deszczów i w rezultacie będziemy mieli sporo porośniętego ziarna.

Zależnie od tego, w jakim stopniu dosuszenia znajduje się słoma, odpowiednio wielkie układamy garście i wiążemy snopy. Pamiętać należy, że snopy wiązane z pod sierpa i wogóle ze zboża o równo ułożonej słomie, niepotarganej nie mogą, być duże i mocno wiązane, gdyż wtedy trudniej słoma w snopie dosycha. Snopki powinien być możliwie lekko wiązany, tak by nie rozleciał się przy podawaniu i zdejmowaniu z wozu. Snopki wiązane z maszyn żniwnych również tym samym wymogom podlegają.

Nie jest dobrze, gdy zboże leży zadługo na garściach, gdyż wtedy wiązanie jest utrudnione wskutek zbyt skruszałej słomy, która pod powrótami łamie się i rwie, przytem w razie deszczów stokrotnie trudniejsze jest suszenie i grozi niebezpieczeństwo wykruszania ziarna. Jedynie w tym wypadku, gdy jarzyny, w które wsiana była koniczyna, są bardzo nią przerośnięte, muszą jakiś czas leżeć na garściach, by koniczyna dobrze przeschła; zwykle tak się zdarza, że jarzyny przerośnięte koniczyną zazwyczaj mają krótką słomę, a wtedy nie wiąże się snopków, tylko kuczkuje, tak jakby to była koniczyna. Słoma zbóż jarych wymaga dłuższego czasu na dosuszenie, gdyż zawiera więcej w sobie wilgoci, niż słoma zbóż ozimych, dlatego też przy jarzynach, a zwłaszcza owsie należy bardzo uważnie postępować.

Zboże na polu nigdy nie doschnie dokładnie, a dalsze dosychanie odbywa się jeszcze w stercie albo w stodole i dlatego musi ono mieć zapewniony odpowiedni przewiew. Więc zboże o słomie suchszej lepiej będzie nadawało się do stodół, o słomie wilgotniejszej — do sterty, przytem należy nie zapominać i o tem, by zależnie od stopnia wilgotności słomy układać sterty odpowiednio szerokie. Gdy np. tak układają się warunki, że jesteśmy zmuszeni składać zboże niezupełnie dosuszone, należy zakładać sterty węższe, by zboże miało lepszy przewiew.

Na zakończenie chciałbym poruszyć sprawę układania zboża w sterty, bowiem spotkać u nas można najczęściej sterty wadliwie ułożone. Każda dobrze ułożona sterta winna posiadać następujące zalety: 1) Winna być ułożona z takiej ilości zboża, którą da się omlócić, albo zwieźć do stodół w ciągu jednego krótkiego dnia zimowego. 2) Układa się sterty na miejscach wywyższonych, by nie było obawy zatopienia spodu jej w czasie deszczów, albo w czasie roztopów. 3) Spód sterty musi być założony równo na grubo rozpostartej słomie, by wilgoć z ziemi nie zaszkodziła ziarnu (bardzo często ziarno ze snopów z warstw dolnych bywa zatęchłe). 4) Rozpoczynamy układanie sterty bez względu na to, czy będzie ona okrągłą czy prostokątną, od tego, że w samym środku rozłożonego t. zw. poddenia ustawiamy prosto kłosami do góry kilkanaście snopów; dookoła nich układamy następne, kładąc zawsze kłosami do środka w ten sposób, że w środku sterty widzi się tylko same kłosy, przytem środek musi być koniecznie wywyższony. Układamy tak całą warstwę aż do wyrównania powierzchni i jednakowo mocno ją udeptujemy. Po wyrównaniu warstwy, zaczynamy następną w ten sam sposób, t. j. od środka wywyższonego zaczynamy układać snopy zawsze kłosami do środka, przekładając jeden drugim tak, by w tem miejscu, gdzie znajduje się powrósł znalazły się kłosy następnego snopka. Baczyc należy przytem, by snopki zewnętrzne ułożone były zawsze poziomo, a lepiej nieco ku dołowi, skierowane kłowami nazewnątrz i stanowiły zawsze równą ścianę. 5) Najważniwszem przy układaniu sterty jest to, by snopki były ułożone ściśle i równo. Dobrze ułożona sterta będzie wtedy, kiedy można będzie po powierzchni każdej warstwy swobodnie chodzić po kłosach, nie zapadając się.

Często przy układaniu snopków niejeden się rozerwie. Takie porozrywane snopki odkłada się na sam środek sterty, przykrywając je całymi snopkami. 6) Nie należy zboża targanego kłaść na brzegi sterty, gdyż może się wtedy warstwa obsunąć, nie będąc związaną z całością. 7) Ostatnia warstwa sterty do zrębu musi być wyjątkowo równo i ściśle ułożona, bowiem następne już będą cokolwiek węższe, a pierwsza z tych warstw co mają stanowić czub sterty, będzie o jakie ½ łokcia od brzegu do środka odsunięta, tak, by słoma, która będzie przykrywać sterty nie zsunęła się, a na zrębie zatrzymała. 8) Przykrywanie stert słomą jest niezmiernie ważne, bo od tego zależy czy sterfa zacieknie czy nie. Sterta źle, niesciśle i nierówno ułożona i niejednakowo mocno wszędzie udeptana, na drugi dzień przekrzywi się, a każda

sterta krzywa znacznie prędzej zacieka, przytem jeżeli jest niedbale słomą przykryta zacieknie aż do dna.

W tych miejscowościach, gdzie są duże wiatry, grożące zerwaniem przykrycia sterty, robi się t. zw. dekowanie. Wtedy każda warstwa, tworząca czub sterty, jest przekładana słomą w ten sposób, że część słomy zwisa nazewnątrz dookoła warstwy, następna warstwa zboża tę słomę przyciska, a będąc pokryta znowu długą słomą, tworzy ze słomą pierwszej warstwy całość. Tak ułożony czub zupełnie dobrze zabezpiecza stertę. Wierzchołek sterty zabezpieczamy zwykle w ten sposób, że układamy na krzyż gałęzie albo przerzucamy powrósł na dole obciążone kamieniami; ten ostatni sposób jest najlepszy, gdyż od gałęzi, zwłaszcza gdy są grube i ciężkie, najczęściej zaczyna się zamakanie stert.

Pamiętajmy zawsze o tem, że dobrze sprzątnięte ziarno, będzie miało swoją wagę i dobry wygląd, a te zalety ziarna dzisiaj, przy dużych trudnościach zbytu, odgrywają pierwszorzędną rolę.

W. Niwiński.

Ku lepszemu wyzyskaniu pola

Już niemało napsuło się papieru w książkach i w pismach rolniczych, by zwrócić uwagę rolników na konieczność wyłamania się z zastarzałych poglądów na gospodarstwo rolne. Pisz się, głądzi na zebraniach — co i jak należy robić, a to wszystko, na ogół biorąc, jakby groch rzucał o ścianę. Dopiero trzeba, żeby bieda przycisnęła, aż do dziesiątego zebra, iżby się rolnik zaczął zastanawiać, że coś się nie bardzo wie, a i wtedy.... winny jest rząd, podatki, susza, deszcz, ale nie ów gospodarczy ład, któremu już od starości zęby powypadały i nijak nie może zgryźć twardych konjunktur, jakie na rolnictwo spadły. Bo spojrzmy tylko. Niedawno byłem w Siedleckiem, gdzie rzucisz okiem po polu — żyto i żyto, a gdzie niegdzie kawałek pod ziemniaki, a poza tem coś się żółci, niby to jarzyna, ale właściwie ognicha w pełnym kwiecie. Czasem kawałek seradeli, taką samą ognichą przerosły, a łubinu — może na lekarstwo. To i wszystko. Przytem w ciężkim trudzie i w pocie czoła, bo upał dochodził do 30 stopni gospodarze obgartują w kopczyki te biedne kartofliny, sadzone na zagonach i tym sposobem ziemię na popiół przesuszają. Owo obgartowywanie robią niby w celu wyniszczenia ognichy, zamiast ją poprostu wziąć za łeb i powyrywać, coby prędzej poszło, a ziemi by się nie przesuszyło. Żeby tam gdzie kawałek mieszaniki rosło na zieloną paszę, ani ze świecą nie ujrzyć, to też krowy łąż po wypalonych pastwiskach i pewnie mlekiem nie leją. A przecie dziś, kiedy nabiał płaci w stosunku do żyta jeszcze niegorzej, zdawałoby się, że choć połowa tych żytnich pól powinna być wycięta na krowią paszę, a pola po życie zasiane mieszaną, rzepą, czy brukwią, by narastało to, co się lepiej daje spieniężyć. Bezmyślności takiej gospodarki dziewięćdziesiąt procent drobnych gospodarstw podlega, a choć nasze organizacje rolnicze silnie pracują nad poprawą — jakoś wielkich rezultatów w ich pracy nie widać, nie docierają do szer-

szych warstw rolniczych. I niema co, trzeba mówić i pisać dla tych, co stoją bliżej oświaty, dla których może nawet to, co się pisze, jest już starą, oklepaną piosenką. Więc mając na uwadze temat podany w tytule, chcę przypomnieć o jednej ze spraw, będących na czasie w sprawie lepszego wyzyskania pola, a mianowicie o **podorywkach**, i to w związku z dwójakim ich celem. Pierwszy — to poprawa warunków fizykalnych i życiowych gleby, a drugi — przysposobienie roli do przyjęcia zasiewów na podorywkach bezpośrednio, natychmiastowo dokonywanych. Te oba cele łączą się poniekąd, a nawet ten drugi cel winniśmy mieć bardzo na względzie, skoro późniejsze wsiewki mają tak ważne znaczenie w gospodarstwie postępowym, opartem na hodowli zwierząt (krów). W tym roku bardziej, niż w inne lata musimy być przygotowani na owe późniejsze zasiewy, gdyż śródpłony, a więc seradela, po większej części przepadły, z powodu czerwcowej suszy.

Aby ową podorywkę, a raczej średnio płytką orkę wykonać sprawnie, trzeba mieć przedewszystkiem pług, dobrze naszykowany, a więc z ostrym lemieszem i z odkładnią nieco wygiętą, by się skiby trochę kładły, a nie sztorcowały. Z robotą pługa wchodzi się, jak tylko żyto zostanie ustawione w sztygi w linjach prostych, w rzędach dość odległych tak, żeby pasy, na których stoi zboże, były wypełnione, snop przy snopie. Tym sposobem jak najmniej tych pasów zostanie niepooranych, choć poorze się je później. Podorywkę pod zasiew poplonów do 4 — 5 cali, a na ziemiach mniej zeschłych do 3 — 4, wykonywamy dlatego natychmiast po zżęciu i ustawieniu zboża, żeby ani chwili, poza czasem koniecznym, nie było gołe ściernisko, narażone na palące promienie słońca. Jest to sprawa doniosłej wagi, gdyż pod wpływem palących promieni słońca ziemia wysycha i nie tylko, że orka staje się cięższą, ale co gorsza, miliony żyjatek, drobnoustrojów, sprzyjających fermentacji gleby — zamiera, a później w braku dostatku wilgoci, dalszy ich rozwój w glebie zostaje powstrzymany. Tego się nie dostrzega, nie widzi — o tem trzeba **wiedzieć**. A gdy się z podorywką spóźniamy, to trzeba długiego czasu na wytworzenie warunków, sprzyjających życiowym przemianom w glebie, trzeba deszczów, które nie przychodzą na zawołanie, a tymczasem ciepło sierpniowe mija bez korzyści dla życia gleby. To jest jedna strona medalu, a druga to ta, że i wsiewka łubinowa, czy peluszkowa, czy inna, jaką stosujemy, opóźnia się z kiełkowaniem, bo nasiona nie mają dostatku wilgoci do spęcznienia i czekają zmiłowania od deszczu. A nawet i wtenczas, gdy się natychmiast podorywkę wykona, trzeba w razie suszy zasiew mocno zwałować, by wilgoć z podglebia podsiąkała do górnych warstw. Rola wówczas podorana, a więc wtenczas, gdy drobnoustroje nie zamarły, zaczyna rosnać, pęcznieć i wyraźnie ciemnieje. Jest to skutek fermentacji, wydzielania się gazu kwasu węglowego, który zarazem wpływa na rozkład mineralnych składników gleby, z których pożytek ciągną korzonki zasianych roślin. Aby jednak pobudzić rozwój naszych zasiewów, zwłaszcza na gruntach lżejszych, bardzo ważnym jest dodatek **kainitu**, gdyż ten wpływa podniecająco na roślinność. Jest w nim, oprócz pokarmu potasowego, coś w rodzaju witaminy mineralnej, której

działanie nie jest bliżej określone, a jednak dowodnie stwierdzone. Kainit nie tylko działa na rozwój wyższych roślin, ale i życie drobnoustrojów gleby ożywia, gdy nie jest stosowany w nadmiarze.

Ta pierwsza letnio-jesienna orka jest jakby powiedzieć, wstępnym egzaminem porządnej gospodarki. Kto ją byle jak wykonywa, aby pole zbabrać, temu i późniejsze orki nie pójda gładko raz, że różne calizny i ugrzechy będą skłaniały pług do wyskakiwania, a powtórę, że rozwój fermentacji gleby będzie nierówny, a więc i stan roli nie na całym kawale pola jednakowy. I tak już zostanie, jedno drugiego nie dogoni, a skutek pokaże się w nierównym rozwoju roślinności, pomimo równego późniejszego gnojenia. A i poplon nierówno powschodzi i będzie nam dziwne. Dlaczego? Może nasienie było nierówne? Nie, tylko korzonki roślin, w jednym miejscu uczepią się żyznej ziemi i rozwój roślin będzie szedł wartko, a tam, gdzie calizna, gdzie skiba niedość skruszona — kiełkowanie się opóźni i rozwój roślin będzie szedł opornie. A i perz pokaże co umie, bo tam właśnie, gdzie zasiew nie dość zwarty i bujny, temu gałganowi akurat pasuje, bo ma i więcej światła i powietrza. by się rozwijać, kosztem poplonu.

Biorąc wszystko pod uwagę, trzeba się jak najbardziej stanowczo wyrzec owych korzyści z pasionek na rzyskach, co to się powiada: „choć trochę, choć przez dzień niech się krówki pożywią na ściernisku”. Nic podobnego! nie wolno, bo zarabia się grosz, a traci złotówkę. Siejemy na wszystkich ścierniskach, gdzie tylko niema koniczyny, czy seradeli — mieszanek motylkowych, a przy późniejszych sprzętach zboża w sierpniu gorczycę białą, czasem może i rzepę; najkorzystniej jednak motylkowe, bo przyrośnie i azotu i próchnicy. Potem zetnijmy tę mieszanekę na jesienny użytek dla bydła, albo przyorzmy pod jarzyny, czy okopowiznę. Jest to dziś konieczny warunek umiejętnego wyzyskania naszych pól ubogich.

F. Starzyński.

W porę zrobisz — dwa razy więcej zyskasz

Od wielu już lat nie widzieliśmy naszych pól tak umajonych kwieciami różnego zielska, jak w roku bieżącym. Mieszczucha, spragnionego ładnych i barwnych widoków cieszy ukwiecony wygląd pól, ale każdy gospodarz, nawet ten, co to najmniej dba o ich czystość, jest zatrwożony najazdem niepożądanych gości, zatrwożony nie tylko tem, że mu zielska tego-roczny plon obniżą, ale i tem, że wysięją nieprzeliczone masy nasienia ku utraceniu przyszłych lat. Jakże się to stało, że te niewielkie ilości chwastów, które widzieliśmy w zeszłym roku, pozostawiły tak dużo nasion, że dziś nasze pola wyglądają jak jeden wielki, barwny kobierzec. A przecież, przyznać trzeba, że i łoniej, choć zielska nie panoszyły się tak bujnie, niszczyliśmy je skwapliwie.

Najczęściej się jednak zdarza, że błędy swoje, gdy mamy do czynienia z matką przyrodą, która nijak oszukać się nie da, spostrzeżemy zwykle po niewczasie. W tym roku mamy wytknięty błąd nasz, popełniony ongiś, niekoniecznie w roku ubiegłym, ale

i w latach poprzednich. Toć ziele z ziarna zbożowego nie wyrosło, w glebie musiało być jego nasienie, leżało tylko spokojnie zachowane gdzieś w głębi, aż wydobyte nieco ku wierzchowi doczekało się ciepłej, przekropnej wiosny i ruszyło całym pędem, prześcigając we wzroście pieczołowicie zasiane rośliny uprawne. A widocznie tegoroczna wiosna szczególnie rozwojowi chwastów sprzyjała, skoro nie widać z poza nich, co zasiano. Zwłaszcza z poza żółtego kwiecia łopuchy i ognichy nie widać owsów i jęczmion, seradela do cna jest niemi pokryta i przygłuszona.

Jaką więc radę znajdują gospodarze, by choć w części chwasty wyniszczyć? Kto owsy i jęczmiona bronował na wiosnę, ma pola nie tak żółte. Ten i ów próbował niszczyć azotniakiem i kainitem i w dużym stopniu ognicę wyniszczył, gdy zaś mimo to jeszcze wyrosła — kosił, gdy wybujała ponad liście zbóż; wykaszal i z seradeli swobodnie, jakby trawę na łące, na 1 — 2 cale nad ziemią.

Zabiegi te dużo naniszczyły ziela, ale jest go w tym roku tyle, że u najzabiegliwszych gospodarzy na nasienie sporo pozostanie. Weźmy bowiem łubin, mieszanke na ziarno, inne różne strączkowe, w których mamy ograniczone sposoby niszczenia chwastów, tam one rosną swobodnie. Jeśli chwastów jest nie tak wiele, to niejeden z gospodarzy odważył się zacząć pelonkę, ale jeśli jest ich dużo, rezygnuje z walki, pozwalając chwaściskom dowolnie się rozrastać. Sytuacja jest więc wcale niepokojąca, a nasuwa tylko niespokojne myśli, — jak zaradzić, by na przyszłe lata tegoroczne chwasty zbyt dużo nasion nie pozostawiły. Chodzi o to, by nie dopuścić ognichy i łopuchy do wynasienienia się, w przeciwnym zaś razie o wyniszczenie już wysianych nasion, przed czasem zimowej orki, kiedy to można głęboko je zaważyć i mieć jakby w śpichrzu zachowane na przyszłe lata.

Sposobów niedopuszczenia ognichy i łopuchy do wynasienienia się mamy niewiele, a stosowane u nas, to koszenie łbów i pelonka. Natomiast sposób **wyczyszczenia** zbóż z ognichy grzebieniem, nie jest u nas znany, choć, zwłaszcza w tym roku, bardzoby się nam przydał. Sposób ten z powodzeniem stosowany bywa w Czechach. Grzebień taki wygląda jak bęben młocarni sztyftowanej, tylko zamiast sztyftów, tak samo rzędami są osadzone cienkie pręty żelazne, gęsto, grzebieniasto osadzone. Takim bębniem grzebieniastym, osadzonym na kołach i poruszonym przez koła zębate jak u siewnika przejeżdża się pola, zaś skutek jest ten, że grzebienie oczyszczają chwasty z całego kwiatostanu, często z liści, a część ognichy wyrwywają z korzeniami. Zboże zaś pozostaje nietknięte, bo wąskie listeczki zbóż przemykają się między zębami grzebienia. Ogołocone z łbów chwasty wprawdzie rosnąć nie przestają i tylko w mniejszym stopniu wpływają na niższe tegorocznych plonów, ale nasion nie wydadzą i przyszłych plonów nam nie zapaskudzą. Dziwić się należy, dlaczego w Polsce grzebienie do chwastów nie mają wzięcia? Chyba tylko dlatego, że wogóle bardzo mało myślimy o niszczeniu chwastów.

W nadchodzącym okresie czasu pozostaje nam jedynie sposób niszczenia wykruszonych nasion, sposób, nie dający jednak pełnej gwarancji, że wszystkie nasiona chwastów wyniszczymy.

Sposobem tym są podorywki. Rzecz prosta, podorywki robimy nietylko dlatego, by chwasty wyniszczyć mają one bowiem i inne ważne znaczenie, jako wstęp do mechanicznej uprawy roli, chodzi jednakże o to, by, korzystając z podorywek, wyniszczyć chwasty. Zadaniem podorywki, dokonywanej w celu wyniszczenia nasion chwastów, byłoby to, by nasiona pobudzić do wzejścia, a potem wschody następną uprawką wyniszczyć. Więc podorywkę taką na polu, gdzie sporo chwastów dojrzało i gdzie przy sprzecie zbóż nasion nie ma się wykruszyło, wykonywamy możliwie płytko, na $1\frac{1}{2}$ — 2 cali, a gdy czasu na podorywkę niema, albo ziemia mocno zaschła, trzeba puścić kultywator na krzyż, byle rolę spulchnić i nieco z wilgotną rolą nasiona zmieszać, następnie zaraz miałko przybronować i przywałować, celem przyśpieszenia wschodów.

Po dwóch, trzech tygodniach, znowu dajemy kultywator, albo tylko ciężką bronę i walec. Celem tego zabiegu jest zniszczyć wschody i zarazem pobudzić do wzejścia te nasiona chwastów, które czy to na skutek głębszego przykrycia ziemią, czy może panującej akurat suszy nie wzeszły.

To jakby powtórzenie podorywki, zwłaszcza w tym roku, będzie miało większe znaczenie, biorąc pod uwagę, że nasion chwastów może się wysiać bardzo dużo.

Zagadnienie niszczenia chwastów przez podorywanie ściernisk odnosi się do pól jarzynnych i pszennych, gdyż na żytniskach chwasty prawie się nie wysiewają. Zresztą żytniska wyzyskujemy zazwyczaj przez zasiew poplonów, co ma znaczenie szczególnie ważne w warunkach nastawienia gospodarczego na hodowlę. Jedynie tylko wtedy podorywka żytniska będzie konieczna i w celu dobrego jego wychwaszczenia, gdy chwastem tym jest perz. O tym uprzykrzonym chwaście i późniejszych sposobach jego tępienia parę słów jeszcze dodam.

Najkorzystniejszy sposób wyniszczenia perzu byłby ten, kiedy nie potrzebowałibymy perzu z pola wywozić. Trzeba bowiem sobie uświadomić, że perz w masie swojej przedstawia dużo materii organicznej, dużo różnych związków mineralnych, które później w postaci obornika i nawozów sztucznych musielibyśmy glebie zwrócić.

Jedynym sposobem, by perz wygubić, a nie wywozić go z pola jest zasiew gęsto i szybko rosnących roślin, co teraz w czasie późniejszym najspokojniej byłoby zrobić. Więc po życie zasiał mieszanke a po pszenicy, że się ją później zbiera i mieszanke nie dałyby należytego porostu, siejemy gorczycę do przyorania na zimę. To samo dotyczy pól po owsie i jęczmieniu, gdy te nie były z wiosną koniczyną podsiewane, a zaperzyły się. Gorczyca do zimy zdaży dobrze wyrosnąć, a rozwój perzu mocno osłabi, przydusi go. Z powodzeniem zamiast gorczycy można zasiał hreczkę, która tak samo jak gorczyca prędko i mocno ziemię ocienia i tłumi perz, a przyorana na zimę również glebie sporo materii organicznej przysporzy. Tylko z tego względu jest hreczka niedogodna, że jej zasiew drożej kosztuje, bo około korca do pięciu ćwierci potrzeba na móg, a gorczycy 4—5 kg.

Natomiast kłopotu dużo przysporzą nam w tym roku mieszanke, wyki, a także inne strączkowe po których będziemy siali oziminy, a które na skutek panującej od paru tygodni suszy nie udały się w tym

roku. Mieszkanki, gdy dobrze się udadzą gubią perz, albo też nie dają mu się rozrastać, ale gdy się nie udadzą, to klęska, perz bowiem korzysta skwapliwie z takiej sytuacji i mocno glebę przerasta.

By dobrze glebę przysposobić pod oziminy, trzeba perz z pola usunąć, na to innej rady niema. Więc gdzie się da, to zaraz po sprzucie groszkowych dać płytką podorywkę, kultywator i potem broną i grabiami perz wytrząść, wygrabić i wywieźć z pola. Potem jeszcze raz tę czynność powtórzyć — kultywator i brona, bacząc tylko, by roli zbyt nie rozpylić.

Ale nie wszędzie w tym roku da się płytką podorywkę wykonać, tam bowiem, gdzie perz tworzy dywan nieprzerwany, skiba nie będzie za pługiem się kruszyć, lecz długimi nieprzerwanymi językami zwał się jakby przy orce starego odłogu. Z takiej skiby perzu ani kultywatorem, ani broną nie wyciągniemy.

W wypadkach mocnego zaperzenia roli spraktykowanym sposobem jest odrazu ścierni zdrapakować, a później dać płytką orkę. Skiba po takiej orce będzie się kruszyła i z niej już łatwiej nam będzie perz kultywatorem i broną powyciągać, wytrząć, a później wygrabić.

Perzu wywiezionego z pola nie można marnować, lecz trzeba go zwalić na kupę kompostową, robiąc osobną kupę dla perzu i przysypywać wapnem, by przedzie przegnił. Takie komposty z perzu lepiej potem wywozić na łąki, a nie na pola, bo może się zdarzyć, że niezupełnie przegnije. Wtedy na łące szkody nie zrobi, o ile częściowo odżyje.

C. Słuchocki.

Tylko przy łójówce

Niejednokrotnie i to nietylko w Polsce wysuwane jest pytanie, dlaczego spółdzielnie rolnicze i organizacje rolniczo-handlowe nie spełniają w całości wszystkich swoich zadań. Boć przecież spółdzielnie rolnicze korzystają z licznych i wydatnych ulg podatkowych, korzystają często z ulgowych dogodnych kredytów, a pomimo to wyniki ich pracy są bezwzględnie nikłe w stosunku do udzielanej im pomocy rządowej i powszechnego poparcia przez szerokie warstwy rolników. Przecież przy zakładaniu tej czy innej placówki handlowej spółdzielczej, założyciele i członkowie, opierając się na skromnych chociażby obliczeniach, są przekonani, że będzie ona należycie spełniała swe zadania, t. j. będzie lepiej płaciła, czy też dogodniej sprzedawała, niż jakaś firma prywatna. W olbrzymiej większości wypadków, przewidywania te nie spełniają się. Odwrotnie bardzo często bywa, że nasze organizacje handlowe płacą rolnikowi gorzej niż prywatni przedsiębiorcy, którzy nie mają ani ulg podatkowych, ani tanich kredytów. I co jest ciekawsze, że zjawisko to ma miejsce nietylko w Polsce, lecz również w wielu krajach Europy Zachodniej, a nawet w Niemczech, których nie można zaliczyć do niedołęgów. Niejeden może huknie: organizacje rolnicze są zbędne. Tak

nie jest: bez spółdzielczości, bez szeregu własnych placówek handlowych rolnik nie wyciągnie z roli wszystkich należnych mu zysków. Dlatego też musimy wynaleźć przyczyny złego, musimy nie w ten to w inny sposób wyleczyć chore organizmy. Przypatrzmy się zatem, jak pracują te nasze kulejące organizacje. Przypuśćmy, że powstała przetwórnia mleka króliczego. Jakiś czas pracuje ona dobrze, za mleko królicze będzie dobrze płaciła, później gorzej, a na ostatku z wielkim hałasem roznosi się wieść, że przetwórnia zrobiła t. zw. „plajtę”, zbankrutowała. Naturalnie ze wszystkich stron syją się ciepłe słowa w rodzaju: oszustów, i t. p.

Weźmy drugi przykład. Przypuśćmy, że powstała duża organizacja zbytu białych myszy, czy też Centrala „Mądryol” dla zbytu... perzu i kianiki. Organizacja ta gromadziła myszy, bądź też perz i kianiankę, a później sprzedawała je np. zagranicę. Narazie wszystko jest w porządku. Po pewnym czasie okazuje się, że organizacja zapłaciła rolnikowi mniej, niżby dostał od kupca prywatnego. Nieco później okazuje się, że organizacja wykazała straty. Już chodzą pomruki — jednak pomoc kredytowa na jakiś czas odsunęła bankructwo, lecz po kwartale jednym czy kilku, organizacja bryka raz i drugi i... kończy chwalebny żywot. Robi się gwałt, jeden i drugi dyrektor jest pod śledztwem. Po pewnym czasie okazuje się, że nikt nikogo nie okradł. Więc co to było? Przypatrzmy się bliżej, jak naprzykład pracowała przetwórnia mleka króliczego. Maszyny (zupełnie dobre) i budynek (wspaniały, zrobiony przez architekta z Warszawy), były nabyte za pieniądze pożyczone na dobry procent, gdyż członkowie nie śpieszyli się z włączaniem udziałów. Kierownik przetwórni też był dobry — ukończył szkołę w Wilkowie i był na praktyce w Paraśwaju. Ale czy taki uczony i dobry kierownik sam będzie wszystko robił? gdzie tam! Sprowadzili maszynistkę, by pięknie listy pisała, sprowadzili rachmistrza, woźnego z ładną czapka, a przy mleku króliczym pracował zastępca kierowników i trzech zastępców zastępcy. Wszystkim trzeba i pensję zapłacić i opłaty emerytalne i Kasę Chórch i tak z miesiąca na miesiąc zjadło się wszystkie dochody i przychody i narobiło się długów i naturalnie musiało się skończyć „plaita”. A sąsiednia prywatna przetwórnia, jak pracowała, tak i pracuje nadal, wykazując dobre dochody. Dlaczego? A no Abram sam chodził koło mleka, żona Ryka robiła rachunki, a syn Mosiek był i zastępca, woźnym i maszynistka. Idźmy dalej, do tej organizacji zbytu perzu i kianiki. I tutaj również zaczęto pracować za kapitał pożyczony. Naturalnie zaczęto od zakupienia samochodu, ładnych bo ładnych, ale słono drogich mebli: dużych foteli, rozmaitych biurzek, szaf, szafek, dużej kasy ośmiotrwalej, w której tak często przechowywana jest... puszka z cukrem i herbata, maszyn do liczenia i pisanie, a nawet lustra, kanapy i t. d. Ażebv praca była sreżysta. sprowadzono trzech prezesów (bardzo energicznych i znanych, ale... drogich) oraz sześć kucharek, przepraszam... chciałem powiedzieć dyrektów, którzy też darmo nie pracują i pięknie ubranego szofera. Ale czy taki znany prezes, albo ważny dyrektor sam będzie wszystko robił? obraza boska! Sprowadzono więc kilka maszynistek, biaduniaczych na skromnych pensyjkach, oraz kilkunastu męczenników a wiecz-

ných głodomorków referentów. Póki był kapitał, jakoś to szło. Ale, gdy część pieniędzy poszła na meble, część na duże pensje prezesów i dyrektorów, a reszta poszła na głodowe pensyjki licznych, źle płatnych i dlatego słabo pracujących urzędników, gdy przyszło płacić rolnikom za perz — pieniądze zabrakło, większość ich bowiem poszła na tak zwane „koszty ogólne”. I jak można się dziwić, że potrzebna, a nawet konieczna placówka zbankrutowała? Musiała zbankrutować. Ale co jest ciekawe, również w sąsiedztwie była firma prywatna, która handlowała perzem, a nawet robiła jeszcze większe obroty, a rolnikom płaciła lepiej. Pomimo tego kupiec przy końcu roku kupił kamienicę, a córce Salci chce dać w posagu folwark. Jak się to stało? Oczywiście, kupiec był jednocześnie i prezesem i dyrektorem, pracował na własnym kapitale, samochodem nie jeździł, a wynajętym wózkiem, na szabas jechał tylko śledzia, a kurę to tylko wtedy, gdy zachorował, albo — kura zachorowała. Prawda, miał dobrego buchaltera, ale ten przychodził tylko na godzinkę wieczorem, pracował przy nadłamanym stole i przy zwykłej łojówce i za to dostawał tyle, co referent lub maszynistka za pracę całodzienną. Oho, żydzi to naród praktyczny. I dlatego nasze spółdzielnie i organizacje handlowe na nich powinny się wzorować. **Jesteśmy jeszcze biedni.** Trzeba to raz na długo zapamiętać; kredyt jest drogi, nie mamy własnych kapitałów i dlatego każdy grosz, wydany na drogę urządzenia biurowe, lub na tak zwane koszty ogólne, stanowi właśnie ten grosz niedopłacony rolnikowi za perz czy mleko królicze. W ołbrzymiej większości wypadków nie stać nas na wspańnięte gmachy, większe meble, szoferów, auta i światła lampy i duże pensje; musimy jeszcze długo, jak ci wieczni tułacze żydzi, pracować przy zwykłej łojówce.

Antek Złoty.

Hurtownie dla naiwnych

Plagą wielu spółdzielni rolniczych są przede wszystkim ciemne typy pośredników, którzy starają się wszelkimi siłami usidlać spółdzielnie i uczynić je swojemi niewolnikami.

Pośrednicy posługują się tego rodzaju metodą, iż na danym terenie, albo wprost w samej spółdzielni pozyskują niektóre jednostki, które apostofują na rzecz pośrednika w imię jakoby dobrej spółdzielni.

Dzisiaj o jawnych miłośników pośredników coraz trudniej, to też zdarzają się ukryci wielbiciele współpracy spółdzielni z takim lub innym rudobrodym. Pośrednicy zakradają się do spółdzielni różnemi drogami, tak np. nasyłają agentów, którzy najchętniej obrabiają „interes” w restauracjach lub sklepiku. Dobry agent zazwyczaj z powodzeniem spełnia swoją misję, gdy trafi na grunt urobiony.

Poza tem pośrednicy rozsyłają swoje oferty do spółdzielni: w takich listach znajdują się propozycje dostarczania „na bajecznie dogodnych warunkach” obrazów, rowerów, różnych maszyn i t. p. Proponują

wreszcie, aby sprzedawać im różne produkty. Oferty takie „mądre” zarządy spółdzielni zwykle wyrzucają na śmietnik. W ostatnich tygodniach pewien handlarz „w nadmiernej trosce” o spółdzielczość mleczarską, uraczył zarządy mleczarni, bardzo zabawnym, drukowanym listem. W liście tym pośredników, będących dobrym spryciarzem proponował spółdzielniom, ażeby wysyłały do niego masło, które gotów „uznać” bez względu na jego wartość za pierwszorzędną.

Nie był to właściwie list, lecz obszerny „manifest mleczarski”, podpisany przez „Dyrekcję hurtowni, poszukującej naiwnych”.

Na wstępie tego obszernego listu owa „dyrekcja”, omawia trudne warunki na wsi, głód gotówkowy (dodając, iż sama posiada dużo pieniędzy!), pisze o znaczeniu spółdzielni mleczarskich, poucza jak należy prowadzić spółdzielnię, nawołuje, aby przepędzać ze spółdzielni handlarzy, którzy wprowadzają zamęt mleczarski (w myśl przysłowia łapaj złodzieja!). poczem radzi, aby masło sprzedawać właśnie tej hurtowni, owszem zaznacza, iż połowę masła można sprzedawać i komu innemu (Bogu świecę i diabłu ogarę). Chwali się owa „hurtownia”, iż jej odbiorcy, to prawdziwi znawcy masła (czy przypadkiem nie ci, co robili aferę margarynowo-maślarską?)

Nie dość tego, hurtownia zaznacza, iż działalność jej „wychodzi” bardzo daleko poza ramy zwykłego handlu. Obiecuje wreszcie „Hurtownia”, iż otoczy spółdzielnie mleczarskie opieką fachową i finansową. A zatem kto z tymi arcyspryciarzami handluje, ten nie potrzebuje korzystać z opieki Związku Rewizyjnego.

Zapewne, iż łatwiej spryciarzom jest „ufachować” i „ubrać” spółdzielnię, gdy się sami nią opiekują. Jak wielkie zadania poza tem spełnia ta firma, świadczy jej zdanie „iż czyni usiłowania, aby ulepszyć wywóz masła z Polski”.

Doprawdy „cudowna” hurtownia...

Najciekawsze to, że firma płaci wyższe ceny za masło od tych, jakie sama uzyskuje...

Wreszcie owa „dyrekcja” dumna jest jak twierdzi z tego, że te spółdzielnie mleczarskie, które z nią pracują doszły do największego „rozkwitu”...

W naszym powiecie jedna ze spółdzielni, która pracowała z pośrednikiem, istotnie do tego stopnia „rozkwitła”, aż zwiędła! Pośrednik teraz szuka na jej miejsce nowej, aby znów zakwitła jako jego dostawca. Pośrednikom, którzy składają ponętne oferty, żadna spółdzielnia dziś nie wierzy.

Takich „opiekunów” spółdzielnie mleczarskie nie potrzebują!

W. R.



Niepożądany objaw

Gałęzią produkcji naszej, która wymaga wiele nakładów pieniędzy i pracy, jest sadownictwo i warzywnictwo.

Dzięki pracy kółek rolniczych oraz instruktorów ogrodnictwa, zatrudnionych w wojewódzkich i powiatowych T. O. i K. R., znać już dość znaczny postęp, jednakże nie w tym stopniu, jakby sobie tego życzyć należało.

W wielu powiatach są liczne wsie, w których drzewa owocowe rosną głównie na miedzach, natomiast obok zabudowań gospodarskich sad należy do rzadkości. Do wyjątków należą tacy, którzy posiadają kilka, lub kilkanaście drzew owocowych.

Ludność naszego kraju, a zwłaszcza ludność wiejska spożywa owoców bardzo mało i daleko nam jeszcze do tego, aby owoce stanowiły jeden z powszechnie używanych pokarmów, raczej są one tylko przysmakiem.

A czy lepiej jest z warzywami? Niestety i pod tym względem stan dzisiejszy jest opłakany. Znam wsie, w których rolnicy dosłownie kupują na własne potrzeby kapustę, cebulę i t. p. Nic zatem dziwnego, że w takich okolicach pokarmy spożywane przez ludność są bardzo jednostronne, nieurozmaicone. A gdy się weźmie pod uwagę, że mleko, jaja, mięso, również niezbyt obficie są spożywane i nie częstymi gośćmi są w wielu domach, doprawdy życie wielu rodzin jest prostru nędzne.

Jeśli chodzi o owoce i warzywa, które należą do rzędu bardzo smacznych i zdrowych, czy to pokarmów, czy przypraw, to istotnie dziwić się należy, że o sprawie tej jeszcze trzeba pisać.

Lepiej pod tym względem jest w miastach. Ludność miast, zwłaszcza dużych i średnich, spożywa tak owoców jak i warzyw więcej, aniżeli ludność wsi, tłumaczy się to tem, iż zazwyczaj w okolicach podmiejskich tak warzywnictwo jak i sadownictwo jest bardzo rozwinięte.

Niestety, w miastach naszych obok warzyw i owoców produkowanych w kraju, sprzedaje się bardzo dużo tych produktów, dowożonych z zagranicy jako nowalje (wczesne warzywa) w tym okresie, kiedy u nas tych produktów niema, bądź w okresie, gdy się je produkuje, ale w bardzo małych ilościach.

Byłby to objaw normalny, gdybyśmy byli krajem, który ma głównie rozwinięty przemysł, a zatem zwracającym mniejszą uwagę na produkcję ogrodnictwa. A przecież tak nie jest.

Rozpatrzmy uważnie następujące cyfry, wykazujące, ile w latach od 1926 r. — 1929 r. sprowadzono do Polski różnych owoców, których w kraju bądź wcale nie produkujemy, bądź produkujemy w małych ilościach. Mianowicie sprowadzono:

w 1926 r.	za około	552.000.— zł.
„ 1927	„ „	937.000.— „
„ 1928	„ „	23.819.000.— „
„ 1929	„ „	26.645.000.— „

Poza tem w latach wymienionych przywieziono do nas dość duże ilości owoców i warzyw które

w Polsce produkujemy. I tak sprowadzono:		
w 1926 r.	za około	1.404.000.— zł.
„ 1927	„ „	2.167.000.— „
„ 1928	„ „	15.357.000.— „
„ 1929	„ „	17.820.000.— „

Jeśli dodamy cyfry wyszczególnione w pierwszej i drugiej tabelce, to otrzymamy dość okazałe sumy pieniędzy, które wydaje nasz kraj na wytwory, z pośród których wiele możnaby wyprodukować w kraju.

Dla porównania, jakie owoce i warzywa sprowadzamy do Polski, przytaczam dane za rok 1928 i 1929, to jest te lata, w których szczególnie się zaznaczył duży dowóz.

Rodzaj produktu	w r. 1928	w r. 1929
	Wartość w złotych	
Kapusta	292.000.—	685.000.—
Cebula	941.000.—	902.000.—
Ogórki	152.000.—	455.000.—
Pomidory i t. p.	366.000.—	486.000.—
Melony arbuzy i in.	211.000.—	258.000.—
Różne warzywa	1.186.000.—	1.345.000.—
Śliwki suszone	10.060.000.—	9.140.000.—
„ świeże	256.000.—	815.000.—
Czereśnie i t. p.	570.000.—	494.000.—
Morele i brzoskwinie	262.000.—	247.000.—
Jabłka świeże	1.086.000.—	3.146.000.—
Jabłka i gruszki suszone	159.000.—	79.000.—
Różne jagody	27.000.—	24.000.—

Niejednen ze spożywców bardziej patriotycznie i państwowo usposobiony, kupuje t. zw. wykwitne owoce i warzywa, nie wiedząc, iż otrzymuje produkt cudzoziemski.

O guście spożywcy rozstrzyga zazwyczaj zachęta ze strony spożywcy.

Bardzo często, nawet ludność wiejska kupuje czy to cebulę, czy suszone owoce, jak np. śliwki, pochodzenia zagranicznego, nie pomyślawszy nawet, że produkty te możnaby w kraju wytwarzać przynajmniej na własne potrzeby. Nie można powiedzieć, że z Polski nie wywozi się zagranicę ani owoców, ani warzyw, owszem, znać usiłowania w tym kierunku, lecz wartość wywozu tych produktów w porównaniu z wartością dowozu jest niesłychanie niska, wynosiła bowiem:

w r. 1928	2.403.000 zł.
„ 1929	zaledwie 560.200 zł.

Widzimy więc, iż podczas, gdy dowóz owoców i warzyw wybitnie wzrasta, to wywóz wyraźnie się zmniejsza.

Ten stan, jaki się wytworzył w dziedzinie produkcji owoców i warzyw, nie powinien chyba trwać nadal.

Koniecznem jest podjęcie jak najenergiczniejszych usiłowań w celu uświadomienia rolników, jakie owoce i warzywa należy produkować, w jaki sposób zorganizować ich zbyty, aby zapewnić rolnikom dochodowość w tej dziedzinie. **Al. Zacharski.**



Z różnych stron

CZY WARTO ORGANIZOWAĆ NOWE SPÓŁDZIELNIO ROLNICZE.

Ciężkie położenie rolnictwa, spowodowane nadmiernym spadkiem cen płodów rolnych, a ostatnio i cen trzody chlewnej, wywołało wśród rolników wielkie zniechęcenia do wszelkich organizacji, co może stać się powodem upadku wielu spółdzielni rolniczych, działających na wsi. Należałoby przeto zawczasu obmyśleć sposoby uniknięcia tych niepożądanych skutków. Wiemy, jak wielce szkodliwym jest dla spółdzielni rolniczych czy to handlowych, czy kredytowych, a nawet wytwórczych upadek choćby jednej spółdzielni w okolicy. Dla przykładu omówię zdarzenie, jakie miało miejsce w naszym powiecie. Jeszcze przed wojną światową w 1911 czy 1912 roku w jednej z wiosek okolicznych, w Nagórzewce, zorganizowana została pierwsza w naszym powiecie mleczarnia spółdzielcza. Na organizacyjnym zebraniu tej spółdzielni był obecnym p. Stanisław Wojciechowski, były Prezydent Rzplitej. Spółdzielnia ta w przeciągu 2-ch lat tak się rozwinęła, iż brana była za wzór. Wybudowano własny dom, wyplacono za narzędzia, słowem spółdzielnia kwitła. Ponadto obok prowadzona spółdzielnia spożywcza także miała własny duży dom i kilkuset członków.

Niestety, wojna światowa przerwała świetny rozwój spółdzielni. Burza wojenna w okropny sposób zniszczyła prawie całą wieś Nagórzewkę. Na szczęście domy spółdzielni tak spożywczej jak i mleczarskiej nie zostały zniszczone. Jednak miejscowi działacze, ci którzy z zaparciem się prowadzili do rozkwitu spółdzielni, po klęsce wojennej, która ich bezpośrednio dotknęła, stali się bezradni, stracili wiarę w lepszą przyszłość, zniechęcili się do pracy społecznej, i w rezultacie po kilkuletniej słabej działalności spółdzielni zostały w sposób barbarzyński zlikwidowane. Śmiało można powiedzieć, że barbarzyński, bo spółdzielnię żywcem rozrywano na części.

Jeżeli przypatrzymy się całej tej niemiłej sprawie, to stwierdzimy, że o rozwoju spółdzielni decydują nie tylko jej członkowie, lecz i warunki gospodarcze. Sytuacja obecna na wsi, co do warunków rozwoju spółdzielni nie jest ani na jotę pomyślniejsza, jak było w 1918 czy 1919 roku. Wprawdzie przeszliśmy już słomiany ogień zakładania coraz to nowych spółdzielni, lecz chwała stąd niewielka, bo łatwiej jest zorganizować kilkunastu, czy kilkudziesięciu ludzi dobrej woli, ale trudniej jest zorganizowaną spółdzielnię prowadzić i utrzymać w czasach, kiedy rolnik spragniony złotych, mając pod boki kasę Stefczyka i będąc jej członkiem, idzie do żydka, lub innego lichwiarza i płaci mu 3 do 5-ciu złotych miesięcznie od stu. Musi tak robić, bo w kasie pustki, zaś kasy Stefczyka są skazane na własne siły. Wprawdzie wiele się mówi o oszczędności i dużo się zaleca, ale nie chce się uwierzyć, jak ciężko jest na wsi o grosz. Gdy zdarzy się jakiś wypadek śmierci, czy choćby przyjazdu sekwestratora, to 10 złotych znaleźć trudno. W takich przeto czasach nie

należy organizować nowych spółdzielni, ale łączyć już istniejące w silniejsze organizacje, które łatwiej przetrwają kryzys.

B. Wójcik,
z pow. ostrowskiego.

Nowiny rolnicze

DOJRZEWANIE TRUSKAWEK W ŚWIEŁLE ELEKTRYCZNEM.

W „Biuletynie informacji propagandy”, wydanym w Paryżu, ogłoszono ciekawe doświadczenie, a mianowicie wyhodowanie owoców truskawek przy pomocy sztucznego oświetlenia lamp żarowych.

W ciemnym pokoju, dobrze szczelnym, by światło dzienne nie dochodziło, umieszczono szereg skrzyń; jedne z małymi krzaczkami truskawek, a drugie z młodym owsem i kukurydzą. Ponad skrzyniami na wysokości 1.20 m. zawieszono dwie lampy o sile 850 watów (jednostki siły elektrycznej), umieszczona na końcu poziomo ustawionego drążka, które wirowały stale z szybkością 14 obrotów na minutę. Zastosowano żarówki wirujące, gdyż poprzednie podobne doświadczenia przy pomocy żarówek ustawionych w miejscu, nie dały pomyślnych rezultatów.

Korzyści oświetlenia elektrycznego wystąpiły wyraźnie, gdyż nie zależy ono ani od nocy ani od zachmurzenia nieba. Doświadczenie wykazało, że normalna szybkość dojrzewania owocu, wzrosła w dwójnasób. Doprowadzono truskawki w przeciągu 40 dni do dojrzałości i wynik osiągnięty przy świetle elektrycznym, był ściśle taki sam, jak na pełnym słońcu, jeżeli chodzi o kolor, wygląd i smak wyhodowanych truskawek.

Mimo dużego zużycia energii elektrycznej, dokonane doświadczenie przewiduje w tym kierunku bardzo ważne zastosowanie elektryczności. Zdaniem znawców jest rzeczą prawdopodobną, że za kilka lat hodowla kwiatów i owoców, która obecnie odbywa się na słońcu, będzie dokonywana w laboratoriach przy świetle sztucznym, o wiele szybciej i w warunkach pewniejszych, niezależnych od kaprysów atmosfery.

Wskazówki podręczne

TEŻEC — NIEBEZPIECZNA CHOROBA ZWIERZĄT

Mało kto z gospodarzy uświadomiony jest o strasznej chorobie zwanej teżcem, która najczęściej zdarza się wśród koni; objawy tej choroby rolnicy sobie lekceważą, lub przyjmują ją za inne cierpienia i wskutek tego postępują z chorym koniem niewłaściwie. Jest to choroba zakaźna i powstaje przez zatrucie organizmu, a zwłaszcza przez zatrucie mleczą pacierzowego i nerwów przez jad bakteryjny, co powoduje silny kurcz mięśni całego ciała. Jest ona niebezpieczna także dla ludzi. Ten jad teżcowy wytwarzają bakterie teżca, które przedostają się do organizmu zwie-

rzęcego, czy ludzkiego przeważnie z ziemi, najczęściej przez jakąkolwiek ranę skóry, lub błony śluzowej.

Zakażenie zarazkami łatwo następuje przy zagwożdżeniu podkuwanego konia hufnalem, przy skaleczeniu dolnej części nogi brudnym, lub zardzewiałym przedmiotem itp.; u owiec zakażenie często bywa przy stryżeniu w miejscu zranionem przez nieostrożne obchodzenie się z nożycami.

Od chwili zarażenia do zjawienia się pierwszych objawów chorobowych może upłynąć tydzień, lub dwa, a bywa też czasem, że przy olbrzymiej ilości zarazków choroba objawia się nawet po 24 godzinach.

Jak poznać chorobę tężcową?

Objawy tężca u koni są następujące: stoi on bezwładnie, trochę rozkraczony, szyja z głową podane są ku przodowi, wyciągnięte mięśnie szyi są zesztyniałe, uszy sterczą, oczy nieruchome, trochę skrócone do tyłu; ponieważ jest kurcz gardła i przez to utrudnione jest połykanie, więc z pyska wycieka ślina. Wszystkie mięśnie na tułowiu są naprężone, ogon wyprostowany, koń chodzi z trudnością, ciężko oddycha, gorączki prawie niema, pojmuje wszystko, ma chęć do jedzenia, lecz połykanie ma utrudnione. Choroba to trwa 3—10 dni i prawie zawsze kończy się śmiercią.

U innych zwierząt objawy tej choroby mało się różnią od opisanych; u jednych mają postać ogólną, a u innych tylko postać samego szczekocisku.

U krów tężec trafia się często przy zapaleniu rodniczy, u owiec bywa tężec tylny. Liczba śmiertelności wynosi 70 — 90% u koni, u bydła trochę mniej, jagnięta zaś giną wszystkie.

Pomoc przy tężcu powinna być natychmiastowa i musi polegać na zabiegach następujących. Przedewszystkiem chorego konia (czy inne zwierzę) należy umieścić w spokojnym miejscu i dawać mu często do picia poidło z otrębami, oraz siano do jedzenia. Obejrzyć starannie całe ciało i po odnalezieniu any dokładnie ją oczyścić i parę razy dziennie starannie przesprycować wodą karbolową, lub lizolową. **Nie należy nic zadawać do wewnątrz**, a wszelkie stosowanie lekarstw pozostawić do wykonania lekarzowi, którego jak najprędzej trzeba zawezwać. Ponieważ odchody chorego konia mogą zawierać bakterje tężcowe, dlatego też należy je codziennie ze stajni usuwać, wywozić do dołu i zalewać wapnem. Przy leczeniu tężca żadne środki lecznicze nie odniosą skutku; uratować konia mogą jak najszybsze zastrzyki specjalnej surowicy, o zastosowanie której należy jak najrychlej prosić lekarza weterynaryjnego.

Z. Olszański.

PORADY GOSPODARSKIE

SZACUNEK GRUNTÓW PRZY SCALENIU.

Pytanie Nr. 941. Przy scaleniu gruntów podczas szacunku jednego kawałka łąki, komisja szacunkowa zaliczyła go do II i III kategorii. A przy zaprojektowaniu nowych kolonii ten kawał łąki okazał się kategorią I.

Kawał ziemi około 34 ha. komisja szacunkowa uznała jako nieużytek i nie szacowała go. Przy zaprojektowaniu zaś nowych kolonii ten nieużytek został oszacowany po 30 zł. za ha. Z powodu tego nadużycia wniesiono skargi do komisarza ziemskiego, który zawiadomił, że wpłynęła ona po terminie i nie może być uwzględniona. Gdzie szukać prawdy?

G. Abramowiak.

Odpowiedź Nr. 941. W myśl obowiązujących przepisów o scaleniu przeprowadzający je miernicy zaznajamia uczestników na ogólnym ich zebraniu, ważnym bez względu na liczbę obecnych, z obszarem i szacunkiem posiadanych przez każdego z nich gruntów, poczem w ciągu następnych 7 dni przedstawia w miejscu dokonywanych czynności osobom interesowanym do przejrzania rejestry pomiarowo-szacunkowe i plan klasyfikacyjny.

Po upływie tego terminu komisarz ziemski w obecności uczestników scalenia i między innymi po wysłuchaniu ich skarg na czynności miernicze sporządza odpowiedni protokół. Jeżeli skargi te dotyczą wykazu starego stanu posiadania, lub wykazu szacunku gruntów, lub też jeżeli w ciągu czternastu dni od dnia doręczenia orzeczenia powiatowego urzędu ziemskiego w tej sprawie wpłyną do tegoż urzędu sprzeciwy stron, to powiatowy urząd ziemski przekazuje sprawę okręgowej Komisji ziemskiej, która rozstrzyga ostatecznie. Tyle co dotyczy procedury

związanej z szacunkiem gruntów. Ponieważ w danym wypadku chodzi jeszcze o to, że kolonie zostały wyznaczone z pogwałceniem ustalonego szacunku, przeto, w myśl obowiązujących przepisów, po wyznaczeniu projektu scalenia na gruncie, należało na ogólnym zebraniu wszystkich uczestników scalenia, zwołanem przez komisarza ziemskiego podnieść wszystkie te wątpliwości w oświadczeniu, wpisanem do protokołu, poczem popierać je na jawnym posiedzeniu okręgowej Komisji ziemskiej, która projekt scalenia zatwierdza. W razie niepomysłnej decyzji okręgowej Komisji ziemskiej należało udać się do głównej Komisji ziemskiej w Warszawie w terminie 14-sto dniowym od dnia doręczenia orzeczenia. Wreszcie od ostatecznej decyzji głównej Komisji ziemskiej przysługiwałaby skarga do Najwyższego Trybunału Administracyjnego w ciągu 2-ch miesięcy od daty doręczenia orzeczenia.

W-1. Regulacyj Rolnych.

ODSZKODOWANIE ZA ZNISZCZENIE TRAWY.

Pytanie Nr. 942. Wydzierżawiłem od drogomistrza wydziału drogowego 1 klm. rowu przydrożnego po obu stronach szosy na pastwisko. Przy tej drodze leży majątek, którego krowy przepędzane na pastwisko zniszczyły mi część tej trawy po obu stronach drogi mniej więcej na długości ¼ kilometra. Jak mam postąpić w tej sprawie?

Czesław Stremski.

Odpowiedź Nr. 942. Należy zwrócić się do właściciela majątku z propozycją dobrowolnego odszkodowania za zniszczenie trawy, a o ile tą drogą nie dojdzie do porozumienia wystąpić na drogę sądową zgodnie z art. 1385 K. C., w myśl którego właściciel zwierzęcia odpowiedzialnym jest za szkodę, jaką zwierzę wyrządziło.

W-1 Regulacyj Rolnych.

CZY MOŻNA WYKORZYSTAĆ WELNIANKĘ?

Pytanie Nr. 943. Czy można wykorzystać welniankę dla celów przemysłowych?

B. Kolago.

Odpowiedź Nr. 943. Przesłana roślina ma bardzo niałe włókno, wątpliwe aby udało się z niej otrzymać przędzę.

Możnaby wyrabiać jedynie watę. Na ten cel surowiec musiałby być sprzedawany najwyżej po 50 gr. za 1 kg., więc czy za taką cenę opłacałoby się zbierać welniankę? Wyższej ceny jak wskazana nie dałoby się osiągnąć z tego powodu, iż odpadkowa bawełna, daleko lepszy surowiec na wyrób waty, kosztuje około 1 zł. za 1 kg.

L. P.

UMOWA PRZYRZECZENIA KUPNA SPRZEDAŻY.

Pytanie Nr. 944. Na mocy umowy przyrzeczenia kupna sprzedaży, sporządzonej u notariusza, ojciec mój łącznie z sąsiadem nabył część gruntów majątku, za ogólną sumę 14.000 zł., przyczem tytułem zadatku nabywcy złożyli 5000 zł. Jako zabezpieczenie zawartej umowy właściciel złożył u notariusza 10.000 zł. wekslami. Po pewnym czasie właściciel odsprzedał niewielką parcelę trzecim osobom z gruntów już sprzedanych. Po dokonaniu tych transakcji i pomiarów okazało się, że sprzedana część gruntów wynosi dla dwóch nabywców 10 mg. 165 prętów. Tymczasem właściciel nie chce dać im tej części gruntów, a ofiarowuje inną w dodatku nierówną. Co należy czynić w tym wypadku?

Czytelnik z pod Ostrowia.

Odpowiedź Nr. 944. Należy przedewszystkiem uzyskać zezwolenie urzędów ziemskich na sprzedaż gruntu, a następnie zawiadzić właściciela tego gruntu przez notariusza do stawienia się na oznaczony termin, celem sporządzenia formalnego aktu kupna sprzedaży, według zawartej przedwstępnej umowy i dokonanych pomiarów. Zrzeczenie się właściciela od sporządzenia aktu według tych warunków daje podstawę do wystąpienia na drogę sądową o zwrot podwójnego zadatku.

Wydział Regulacyj Rolnych.

PSZENICA PO NIEUDAŁEJ PELUSZCE.

Pytanie Nr. 945. Zasiałem peluszkę na nasienie, na bielicy. Rzadko bardzo wzeszła, powoli już żółknie. Co wypada zrobić lub zasiać. W jesieni ma być pszenica. Czy wywieźć obornik i płytko go przyorać razem z peluszką, bo perz jest, a potem trudno może byłoby walczyć z nim, czy ryzykować łubin i zostawić pod owies na wiosnę?

Ks. Fr. Grzesiak.

Odpowiedź Nr. 945. Najlepiej peluszkę jaką jest ścierać i spaść, resztę zaś podorać tak, żeby perz znalazł się na wierzchu. Po paru dniach puścić sprzężówkę, perz powyciągać niech przeschnie. Następnie pole wybronować, perz możliwie powyciągać, poprzetrząsać. Potem go wygrabić i wywieźć z pola. Jeśli go jeszcze coś zostanie, to powtórzyć robotę sprzężówki i brony. Tak pozostawić nie obsiewając niczem, a w miarę jak się zacznie choć trochę zielenić puszczać bronę. O ile ten nawóz nie ma lepszego

przeznaczenia np. pod okopowizny, to jako przegniły może iść na owe oczyszczone pole z perzem przed orką siewną pod pszenicę. Możliwe jeszcze inaczej zrobić: wywieźć gnój w początkach sierpnia, przyorać go płytko i posiać gorczycę białą dość gęsto. Gorczycę w jesieni przyorać, albo spaść. Wyniszczy ona perz gruntownie, tak że pole będzie czystutkie i można będzie posiać pszenicę ozimą — jeśli to nie wypadnie późno, albo jarą pszenicę, czy owies, a nawet okopowiznę na przyszłą wiosnę. Zasiew łubinu o tyle ryzykowny, że może się nie zdążyć perzu dość wcześniej i gruntownie wyniszczyć (przed 20 lipca), a powtórnie, że w razie suszy trwającej dłużej, nie zdoła wyrosnąć, a nawet powschodzić.

F. St.

POKRZYWDZENIE PRZY KOMASACJI.

Pytanie Nr. 946. W związku z prowadzoną komasacją wsi wydzielono 2 gospodarzom działki łące, prawie nieużytki, w zamian za bardzo dobrą ziemię, czem czują się pokrzywdzeni. Co należy czynić w tym wypadku?

Maciej Kamiński.

Odpowiedź Nr. 946. W myśl ustawy komasacyjnej każdy z uczestników scalenia otrzymuje z obszaru scalenia wzamian za dotychczas posiadane działki, odpowiadającą ich wartości nową działkę gruntu o typie gleby zbliżonym, w miarę możliwości do typu poprzednio posiadanego gruntu.

W razie niezadowolenia należy postępować tak, jak wskazano w poradzie Nr. 941.

Wydział Regulacyj Rolnych.

ORGANIZACJA GOSPODARSTWA 10 - HEKTAROWEGO.

Pytanie Nr. 947. Posiadam gospodarstwo rolne o obszarze 10 ha, w tem: ziemi ornej, średnio zwężonej, o podglebiu gliniastym (do gliny trzeba kopać 1 metr głęboko) niepodmokłej 5 ha; łąki nadrzecznej 2 kośniej 1 ha; łąki 1-no kośniej, zamszonej 1 ha (przeznaczyłem na pastwisko); lasu i zarośli leśnych 3 ha.

Dotychczas rodzi się dobre żyto, koniczyna, ziemniaki, jęczmień, buraki. Siana sprzedam rocznie około 30 q. Utrzymuję na tem gospodarstwie 3 krowy dojne i troje prosiąt. Stosuję następujący płodozmian: 1) żyto, 2) okopowe, żyto, 3) jarzyna, len, wyka i t. d. Żytem obsiewam 2 ha, okopowymi — 1 ha, jarzyny — 1 ha, różne — 1 ha.

Gospodarstwo odległe jest o 28 klm. od Warszawy, zbyt na nabiał dobry.

Jak gospodarować, żeby móc kupić konia, wóz i spłacić 3 tys. zł. długu? Od czego zacząć?

St. Rudnik.

Odpowiedź Nr. 947. W gospodarstwie opisanem należy zacząć od kupna konia i wozu. Troje prosiąt należy wykarmić jak najprędzej, sprzedać i kupić konia i wóz.

Skoro będzie koń z wozem, rozpocząć gospodarke od racjonalnego żywienia krów mlecznych przez cały rok, t. j. dawanie im paszy według wydajności mleka, robienie dwa razy na miesiąc próbnych udojów i krowy, które dadzą mniej, niż 2500 litrów mleka rocznie, zamienić na lepsze. Poza krowami zaopatrzyć się w jedną lub dwie dobrej rasy maciorki.

Na tych pięciu ha ziemi ornej zrobić płodo-

zmian następujący; pole podzielić na 5 równych części i obsiewać:

1) na oborniku ziemniaki. 2) po ziemniakach groch Viktorję, po wczesnych 100 prętów wyki zimowej z żytem, na reszcie peluszkę i wykę z domieszką owsa sobieszyńskiego, 3) po strączkowych siać żyto z wsiewką seradeli, w razie nieudania się zasiać łubin na poplon. 4) po życie na poplon i międzyplon położyć obornik pod buraki na 200 prętów; na $\frac{1}{2}$ morgu kapustę późną, na reszcie ziemniaki jadalne Alma, lub kiełkowane wczesną dobrą odmianę amerykańską, 5) po okopowych jarzynę, jęczmień 6-cio rzędowy sobieszyński i owies najwcześniejszy sobieszyński.

Pod kłosowe dodawać z zasady nawozy pomocnicze. Warto pomyśleć o ulepszeniu łąki. Radzę zwiedzić ulepszoną łąkę z bagna i z nieużytków u gosp. Władysława Barszczewskiego we wsi Dąbrowa, gmina i stacja kol. Karczew i rozważyć, czy i u pytającego nie dałoby się zrobić tak wspólnie łąki.

Dług będzie mógł pytający spłacić stopniowo ze sprzedaży ziemniaków, lub przy niskiej cenie za ziemniaki z tuczników i kapusty. Dochód z krów będzie pokrywał bieżące wydatki w gospodarstwie.

J. G.

EKSMISJA LOKATORA.

Pytanie Nr. 948. Wynająłem mieszkanie, złożone ze stancji, stajni i komórki na rok za opłatą po 10 zł. miesięcznie.

Termin umowy ustnej minął już w czerwcu b. r. i pomimo to lokator w dalszym ciągu korzysta z mieszkania i komornego nie płaci. Obecnie ze względów gospodarczych muszę wynajęte pomieszczenie rozebrać. Czy mogę to uczynić bez zgody lokatora i jak wogóle w tym wypadku postąpić?

Wi. Gaśik.

Odpowiedź Nr. 948. Należy wystąpić do miejscowego sądu powiatowego o eksmisję lokatora z powodu niepłacenia umówionego komornego. W myśl ustawy o ochronie lokatorów za ważną przyczynę rozwiązania najmu z winy lokatora należy między innymi uważać, jeśli lokator mimo upomnienia zalega z zapłatą conajmniej dwóch następujących po sobie rat komornego.

Dopiero po wyeksmitowaniu lokatora można przystąpić do rozbiórki pomieszczenia, inaczej można się narażać na przykre następstwa samowolnego postępowania.

Wydział Regulacji Rolnych.

NIERODLIWY CZARNOZIEM.

Pytanie Nr. 949. Jestem w posiadaniu niedużej ilości ziemi, czarnoziemiu z podglebiem rudej gliny, na której ozimina i jare zboże bardzo dobrze rosną na początku wiosny, jednakże z końcem maja zboże to zaczyna żółknąć i gnije, a powierzchnia ziemi pęka. Przy jak największym wynawożeniu urodzaj jest średni. Jakie mogą być przyczyny, czy należy zrobić analizę gleby i wiele to będzie kosztowało.

Ottomar Koch.

Odpowiedź Nr. 949. Przeprowadzenie analizy gleby, a raczej podglebia — owej warstwy rudej

gliny może wyjaśnić przyczynę tych szczególnych zjawisk gnicia roślin, a zarazem zasychania gleby. Koszt analizy wynosi około 20-tu złotych w pracowni na Koszykowej Nr. 9 w Warszawie w laboratorium chemicznym Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Należy przypuszczać, że związki żelaza znajdujące się w podglebiu zakwaszają środowisko rozwoju korzeni, a nawet wprost niszczące tkankę delikatnych korzonków roślinnych. W tym wypadku środkiem zaradczym będzie głębokie przewietrzanie ziemi najprzód głęboszem, a potem wapnowanie w dawkach dość obfitych, a więc 20 — 30 q na ha wapna zlasowanego na proszek. Wapno takie należałoby stosować na podorywkę, wymieszać drapaczem, a na zimę do pełnej głębokości zaorać. Działanie wapnowania okaże się niebawem, bo już w następnym roku ziemia nie będzie pękać, jakkolwiek całkowite odkwaszenie podglebia zależeć będzie od właściwego unormowania ilości wapna w stosunku do zawartości owych zakwaszonych substancji. Analiza podglebia da ściślejszą wskazówkę ile tych kwintali wapna będzie potrzeba

F. St.

BIEGUNKA.

Pytanie Nr. 950. Mam maciorę, która miała pierwszy raz prosięta w liczbie ośmiu i w trzecim tygodniu dostały biegunki. Pięć zdechło, a pozostałe są chore. Maciora dostaje ziemniaki z plewami, otręby i mleko chude, w tem kredę szlamowaną i wapno. Czy taką maciorę można chować, czy wypaść i sprzedać.

J. R.

Odpowiedź Nr. 950. Z opisanych objawów nie można wywnioskować co było właściwą przyczyną biegunki u prosiąt, przypuszczać jednak należy, że jest to choroba prosiąt, a nie wina macior.

W. B.

BLACHA DO KRYCIA DACHU.

Pytanie Nr. 951. Jaka jest różnica między czystą blachą cynkową, a żelazną ocynkowaną marki C. K. H. „Królewska Huta”? Proszę o opinię o tych materiałach, wskazówki, wymiary i cenę.

M. P.

Odpowiedź Nr. 950. Blacha cynkowa jest bardzo odporna na wpływy atmosferyczne i bardzo długie lata może leżeć na dachu bez potrzeby naprawy. Wadą jest zbyt duży koszt. (8 zł. na 1 m. kwadr. dachu) i topliwość. W razie pożaru pobliskiego budynku blacha cynkowa może ulec stopieniu.

Blacha żelazna ocynkowana jest bardzo trwałym materiałem do krycia dachów. Po wielu latach, gdy powłoka cynkowa zejdzie, blacha ocynkowana może służyć nadal, jako blacha żelazna olejno malowana. Ponieważ wartość blachy ocynkowanej jest zależną od grubości i równości, rozprowadzenia powłoki cynkowej, należy ją kupować z marką np. „Królewska Huta” w Będzinie i „Cynkownia Warszawska” w Warszawie ul. Boduena 3. Do krycia dachów używana jest blacha grub. 0,5 milimetra. Blacha ta jest sprzedawana w snopkach wagi 80 kg. — po 20 arkuszy w snopku. Wymiar arkusza 711 × 1422 milimetry. Na 1 metr kwadr. dachu potrzeba 1,2 arkusza blachy. Cena arkusza 5 zł. — co wyniesie 6 zł. za 1 metr kw. dachu.

Ostrzegam w końcu, przed kryciem blachą nad

poddaszami mieszkalnemi, gdyż pomieszczenia te będą zimne zimą i nie do wytrzymania gorące latem.

Z. R.

GRUNTY WYDZIELONE PRZY KOMASACJI.

Pytanie Nr. 952. Na gruncie wydzielonym mi przy komasacji poprzedni właściciel zasiał koniczyne. Do kogo obecnie należy zbiór tej koniczyzny?

B. D.

Odpowiedź Nr. 952. W myśl ustawy komasacyjnej, po uprawomocnieniu się orzeczenia zatwierdzającego projekt scalenia, okręgowy urząd ziemski między innymi zarządza wprowadzenie uczestników scalenia w posiadanie wydzielonych im gruntów.

Wprowadzenia dokonyuje komisarz ziemski, ustalając protokularnie warunki objęcia nowych parceli. Należy więc w sprawie zbioru koniczyzny zwrócić się do komisarza ziemskiego, który napewno poczyni w protokole odpowiednie zastrzeżenia.

Wydział Regulacyj Rolnych.

PŁOT NA MIEDZY.

Pytanie Nr. 953. Ogrodziłem pastwisko płotem, postawionym na miedzy przy gumnie sąsiada. Sąsiad żąda przesunięcia płotu poza miedzę. Czy ma rację?

Bronisław Domański

Odpowiedź Nr. 953. Jeśli pastwisko zostało wydzielone przy komasacji—najlepiej zwrócić się o wyjaśnienie do komisarza ziemskiego jak w por. Nr. 952. Zasadniczo sąsiad ma rację, gdyż miedza oddzielająca posiadłości dwóch rolników stanowi wspólną ich własność.

Wydział Regulacyj Rolnych.

NIEŻYT JELIT U KLACZY.

Pytanie Nr. 954. Mam klacz 8-letnią, pół krwi angielskiej, którą nabyłem przed dwoma laty. Od samego początku stale jej w kischkach grzechocze i jakby się przelewało. W czasie przelewania klacz przestaje jeść. Na ogół apetyt ma dobry i wygląda nieźle.

St. Arciszewski.

Odpowiedź Nr. 954. Opisane objawy wskazują, że klacz choruje na przewlekły nieżyt jelit.

Leczenie trwać musi parę tygodni. Klacz karmić należy tylko zielonką, dobrem sianem i otrębami pszennymi dobrze zmoczonymi wodą. Otręby należy dawać 3 razy dziennie i za każdym razem posypywać 2 łyżkami stołowymi sztucznej soli karlsbadzkiej (6 łyżek dziennie). Przez cały czas leczenia nie dawać zupełnie ziarna, ani siewki.

W. B.

NIEŻARTOŚĆ TUCZNIKA.

Pytanie Nr. 955. Mam wieprzaka, ważącego 125 kg., którego zaczynam tuczyć, lecz nie chce jeść. Od początku chowu odznaczał się małą żernością. Jak temu zaradzić?

St. Koszuk.

Odpowiedź Nr. 955. Nie wiedząc, jak wieprzek był żywiony i chowany, nie wiemy, czy brak żerności spowodowała wada wrodzona, czy błąd w wychowie. Radzimy wypuszczać 2 razy dziennie wieprzaka na porę godzin na chłodny okólnik. Dawać do picia jeden z wymienionych płynów: 1) Ser-

watkę, 2) 4 l. wody z łyżką soli karlsbadzkiej, 3) łyżkę kwasu salicylowego gotować przez 1/2 godz. z jednym litrem wody, poczem dolewać z tego do wody używanej do pojenia 2 razy na dzień po 1 łyżce. 4) **Antimonium crudum**, czarny proszek, łyżeczkę raz na tydzień wsypać do paszy. Wieprze ważyć, jeżeli przy dobrym żywieniu nie przyrasta 500 — 700 gr dziennie, to nie wart dłuższego tuczenia.

M. K.

SILOSY.

Pytanie Nr. 956 Mam zamiar budować silos na powierzchni ziemi do zakwaszania końskiego zębu. Czy mogą być ściany z pustaków i jak je zabezpieczyć, żeby nie przepuszczały powietrza.

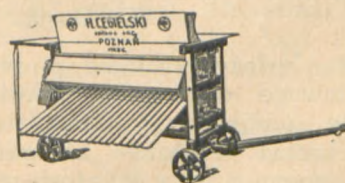
W. S. z Józefowa.

Odpowiedź Nr. 956. Jeżeli silos ma być nad powierzchnią ziemi to należy ściany jego wykonać z betonu cementowego, uzbrojonego prętami żelaznymi — w przeciwnym razie popęka. W sprawie budowy takiego silosu radziłbym zwrócić się do specjalisty: „Silbet” Warszawa, Nowy Świat 30, lub Poznań ul. Skarbowa 6 albo „Ostrowski i Roesner” — Warszawa ul. Kopernika 30.

W celu zabezpieczenia przed przenikaniem powietrza należy wewnątrz ściany wyprawić zaprawą cementową o stosunku 1 część cementu i 2 części piasku, gładko, starannie zatrzeć i użyć cementu „Siccofixement” fabryki „Odeszów” na Górnym Śląsku.

Z. R.

Najlepsze w Polsce!



**Fabryki
H. CEGIELSKI S. A.
20% opustu**

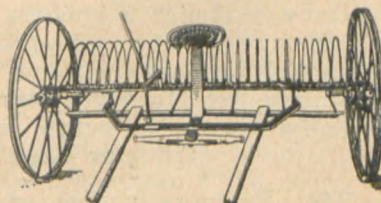
otrzyma każdy nabywca—rolnik na grabiach konnych automatycznych „Ideal”.

CENY OBNIŻONE

na garniturach parowych, stertnikach, siewnikach młocarniach, kieratach, grabiach, kartoflarkach, bronach talerzowych i ugniataczach.

DAJEMY DŁUGI KREDYT.

TWO PRZEM. HANDLOWE
„ARDORA”
L. DOBROWOLSKI I S-ka
S-ka firmowo-komandytowa
WARSZAWA, UL. BRACKA Nr. 16,



Polecamy:
MOTORY stałe
i przewoźne
oraz WIRÓWKI
„LACTA” i „MILKA”

STYNGIEL.

Pytanie Nr. 957. Mam klacz, która gdy idzie po bruku, czy szosie upada na przednie nogi. U poprzedniego właściciela była źle kuta i dostała nagniotków, czyli u nas tak zwany styngiel. Bez podków nie może chodzić.

Odpowiedź Nr. 957. Przedewszystkiem należy wyleczyć odgnioty, które porobiły się na podszwie. W tym celu należy dokonać zabiegu chirurgicznego dla usunięcia martwiczko zmienionych tkanek (zabieg ten winien być powierzony lekarzowi), a poza tem klaczy trzeba dopasować odpowiednie podkowy, które należy zmieniać co 6 tygodni. Należy zwrócić uwagę również, czy klacz niema płaskiego kopyta, albo czy nie przechodziła choroby zwanej ochwatem, w następstwie której często powstają schorzenia kończyn niepoddające się leczeniu.

W. B.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ DZIERŻAWCY.

Pytanie Nr. 958. Czy dzierżawca majątku 35 ha ponosi odpowiedzialność za zniszczenie lasu, zasadzonego ogrodu, drzewek istniejących przy budowach i t. d., jeśli w umowie dzierżawnej nie jest wyszczególniony dozór nad temi częściami nieruchomości?

Cz. Tr.

Odpowiedź Nr. 958. W myśl art. 1728 i 1732 kod. cyw. dzierżawca majątku zasadniczo odpowiada za uszkodzenia i straty w dzierżawionej nieruchomości, jakoby podczas jego używania nastąpiły, chybaby dowiódł, że zniszczyły się bez jego winy. Takie postępowanie dzierżawcy daje podstawę do wystąpienia na drogę sądową o rozwiązanie umowy.

Wydział Regulacyj Rolnych.

GRZYB W MUROWANYM DOMU.

Pytanie Nr. 959. Mam dom murowany. W jednym pokoju grzyb zniszczył podłogę. W sąsiednich pokojach grzyba niema. Jak go zniszczyć i urządzić nową podłogę?

K. R.

Odpowiedź Nr. 959. W poprzednich numerach „Przewodnika Gospodarskiego” kilkakrotnie był podawany w „Poradach” sposób walki z grzybem. Należy dokładnie zbadać, czy w sąsiednich pokojach niema grzyba. Następnie zepsutą podłogę i legary zerwać, wyciąć zepsute części futryn i natychmiast spalić, zaś narzędzia ciesielskie zdezynfekować (wygotować). Ziemię z pod podłogi wyrzucić i zakopać głęboko. Ściany i części drewniane, sąsiadujące z grzybem, wypalić ogniem lub dymiącym kwasem siarczanym, albo solnym. Na miejsce wyrzuconej ziemi nawieźć czystego piasku — na nim, na podkładkach z cegieł lub kamieni ułożyć legary. Przestrzeni między legarami nie zasypywać, lecz zostawić pustkę. Poza tem przy ścianach wewnątrz pomieszczenia, dać otwory, żeby umożliwić ruch powietrza pod podłogą. Nowe drzewo użyte na podłogę kilkakrotnie wysmarować karbolineum. To samo radzę zrobić z legarami i deskami podłogi w sąsiednich pokojach, nawet w tym wypadku, gdy gołem okiem nie da się zauważyć śladów grzyba. Z. R.

CZY STARĄ SŁONINĘ NALEŻY BADAĆ NA TRYCHINY.

Pytanie Nr. 960. Czy należy słoninę badać na trychinę, t. j. włośnię, jeżeli ona leży w soli w przeciągu od dwóch do trzech miesięcy.

A. Olechnowicz.

Odpowiedź Nr. 960. Słonina, a zwłaszcza przetrastała, nawet po 2-miesięcznem soleniu powinna być zbadana na włośnię, gdyż sól na otoczkę zwapniała, w której ulokowane są włośnię, nie działa. W. B.

WYMIAR PODATKU GRUNTOWEGO.

Pytanie Nr. 961. Kilku gospodarzy, między innemi i ja posiadamy ziemię 3 i 4 klasy ogólnej powierzchni 130 mg., jako grunty „Bedlno-Poduchowne”. Podatki płacimy z morga po zł. 7 w stosunku rocznym, t. j. takie podatki jakie płacą sąsiedzi nasi z gruntów 1 i 2 klasy, teje wsi.

Czem się tłumaczy, oraz jak należy postąpić i gdzie się udać, by ten podatek został zmniejszony?

A. Lewandowski.

Odpowiedź Nr. 961. Podstawą do wymiaru podatku gruntowego jest klasyfikacja ziemi, pomieszczona w nakazach płatniczych, sporządzonych w urzędzie skarbowym.

Przyczyny różnicy opodatkowania gruntów Bedlna Poduchownego w porównaniu z gruntami sąsiadów mogą się wyjaśnić po sprawdzeniu klasyfikacji gruntów w urzędzie skarbowym, który prowadzi księgi gruntowe i nie odmówi ich przejrzenia. Jeśli się okaże, że grunty Bedlna Poduchownego są zawysoko szacowane, to można prosić urząd skarbowy o dokonanie nowej klasyfikacji.

Sprawy tego rodzaju między innemi przeprowadza i Wydział Regulacyj Rolnych C.T.O. i K.R., Kopenika 30, pokój Nr. 14.

Wydział Regulacyj Rolnych.

STROP NA BELKACH ŻELAZNYCH.

Pytanie Nr. 962. Mam budynek długi 23 m. i szeroki 5 m. (spichrz 4 m., chlew 4 m., skład na ziemniaki 5 m., stajnia 3 m., i obora 7 m.) Chcę położyć belki żelazne i zasklepić betonem cementowym. Jak duże muszą być belki, ile ich potrzeba i ile będą kosztowały. Czy można położyć szyny kolejowe?

T. K.

Odpowiedź Nr. 962. Belki należy położyć w odległości 1 metra jedna od drugiej. Jeżeli są ściany między śpichrzem, chlewem, składem, stajnią i obo-

Swędzenie ciała oraz wszelkiego rodzaju wyrzuty skórne usuwa

KREM LAIN-AGE

(z Kogutkiem)

Jest to idealny, nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka tak u dorosłych, jak i u dzieci. R. M. Spr. Wewn. Nr. 5334. 492

Włosów wypadanie, łupież, łysienie usuwa „ESENSJA CHINOWO-CHMIELOWA” i „MYDŁO CHINOWO-CHMIELOWE” (z kogutkiem). Sprzedają apteki, sklepy aptecz. 493

Buhaj rasy nizinnej

po rodzicach wysoko mlecznych z rodowodem, lat 2, zdalny do rozplodu, sprzedaje folwark Baraków, poczta Chmielnik. Kieleckie. 491

rażą nie cieńsze, jak w 1 cegłą (27 cm.), to można na nich też opierać strop. Przy uwzględnieniu tych danych i pod warunkiem, że konstrukcja dachu nie będzie opierała się na stropie, oraz, że na poddaszu będzie tylko słoja — potrzeba będzie 18 belek, tak zwanych dwuteowych Nr. 16, długości 5 m., 50 cm. Jedna taka belka waży 98 kg. i kosztuje około 65 zł. Żeby położyć szyny kolejowe (w tych samych warunkach), należy przez środek budynku poprowadzić podciąg z belki Nr. 20 (1 m. belki waży 34 kg. i kosztuje 22 zł.). W oborze należałoby podciąg podpiąć pośrodku słupem murywanym. Strop betonowy między belkami może być tylko w tym wypadku, jeżeli będzie wzmocniony prętami żelaznymi. Poza tem strop betonowy będzie zimny. Radziłbym między belkami przesklepić cegłą na zaprawie cementowej.

Z. R.

KOMIN DREWNIANY.

Pytanie Nr. 964. Czy nowoczesna siwa papa jest trwała na działanie ognia? Muszę postawić komin, lecz na suficie boję się ze względu na duży cieńzar, zaś prowadzić od ziemi drogą kosztuje. Czy można zrobić komin z drzewa, kończąc nad dachem cegłą, zaś wewnątrz obić ogniotrwałą papą?

J. G.

Odpowiedź Nr. 964. Żadna papa nie jest ogniotrwała, lecz tylko ognioodporną, to znaczy, że trzymana pewien czas nad ogniem zapali się, jednakże dachy zabezpiecza od ognia przenośnego. Jedynie płyty azbestowe są bezwzględnie odporne na działanie ognia, lecz są bardzo kosztowne. Przepisy policyjne - budowlane stanowczo zabraniają, budować kominy z drzewa. Według tych przepisów drzewo musi być oddalone od wewnętrznej strony komina o 27 cm. Poza tem komin nie można stawiać na stropie, gdyż popęka — a ogień przedostając się przez szczeliny wywoła pożar.

Koniecznienależy komin prowadzić nie tylko od ziemi, lecz nawet na 1 m. poniżej terenu założyć szeroki fundament, aby komin stał sztywno.

Z. R.

UTRATA APETYTU U PROSIĄT.

Pytanie Nr. 965. Prosięta 10-tygodniowe utraciły apetyt, natomiast chętnie zjadają kurzy pomiot. Czy nie jest to szkodliwe, co mam im dawać, żeby miały apetyt do jedzenia.

F. F.

Odpowiedź Nr. 965. Z opisanych objawów trudno jest wywnioskować co jest właściwą przyczyną braku apetytu. Prosięta należy odzwyczaić od zjadania pomiotu kurzego, który zjadany w większej ilości może źle wpłynąć na trawienie u prosiąt. Dla zwię-

OSTRZEŻENIE. Chcąc nabyć proszki od bólu głowy naszego wyrobu należy przy kupnie akcentować i wyraźnie żądać oryginalnych proszków z marką fabryczną: „Kogutek-Migreno-Nervosin” Gaseckiego, znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uparczywie polecane naśladownictwa w ludzko podobnem do naszego opakowaniu.

Najlepiej żądać „Kogutek-Migreno-Nervosin” w naszym oryginalnym opakowaniu po 5 proszków w pudełku. Cena 75 gr. Osoby, dla których przyjęcie proszku przedstawia pewne trudności mogą proszek „Kogutek-Migreno-Nervosin” przyjmować w formie tabletki. Przy żądaniu tabletek naszego wyrobu należy wyraźnie żądać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin” Gaseckiego.

249.44

kszenia apetytu dobrze jest podawać kwasu solnego rozcieńczonego w ilości 1 łyżeczki na 1 litr wody. Poza tem należy dodawać do jedzenia kredy 1 łyżeczkę na 1 sztukę dziennie.

W. B.

Z Centr. Tow. Org. i Kół. Roln.

DZIAŁALNOŚĆ W. T. O. i K. R. NA WOŁYNIU.

(Ciąg dalszy).

Wydział hodowlany W. T. O. i K. R. w Łucku poza pracami prowadzonymi wśród zorganizowanych członków w kołach hodowlanych i kontroli mleczności, o których pisaliśmy w Nr. 26 „Przewodnika Gospodarskiego” urządził planowe pokazy hodowlane na terenie swej działalności. Ogółem zorganizowano 39 pokazów, na które doprowadzono 295 buhajów, 4036 krów i jałówek, z czego bydła czerwonego polskiego 124 buhajów i 1427 krów i jałówek. Wyróżniające się sztuki tak pod względem rasy, jak i utrzymania nagrodzono, sądząc je już stosunkowo surowo, gdyż na całą ilość doprowadzonych sztuk nagrody otrzymało zaledwie 39 buhajów i 614 krów.

Przeważną część pokazów przeprowadzono w rejonie kół hodowlanych i kontroli mleczności oraz w rejonach mleczarni spółdzielczych. Pod względem ilości doprowadzonych sztuk pokazy były należycie obeślane, natomiast materiał hodowlany pozostawiał wiele do życzenia. W stosunku do ogólnej liczby doprowadzonego bydła na pokazy, bydła o typie krajowym zaobserwowano najwięcej na spędach w powiecie krzemienieckim i kostopolskim.

W związku z zamierzonym wprowadzeniem ustawy o państwowym nadzorze nad buhajami przeprowadzono inspekcję pogłowia buhajów połączoną ze spędami w 3 gminach pow. kostopolskiego i 3 gminach pow. lubomelskiego, na które doprowadzono 348 buhajów. Na spędach tych stwierdzono, że zaledwie około 10% z doprowadzonych sztuk nadaje się do celów hodowlanych, z tego też powodu **wprowadzenie ustawy w życie bez znacznych środków finansowych nie jest i nie może być na razie dokonane.**

Wydział hodowlany w swej działalności zwrócił specjalną uwagę na pokazy żywienie bydła, urządzając w okresie zimowym 20 pokazów, z 90 krowami mlecznymi. Wyniki żywienia prawie wszędzie były udane i już dzisiaj, zwłaszcza w pow. krzemienieckim członkowie kół kontroli mleczności w żywieniu bydła posługują się paszami treściwymi, których duże ilości sprowadzają za pośrednictwem O. T. O. i K. R. W okresie od 1 lipca 1929 r. do 1 czerwca 1930 r. dokonano lustracji konkursów wychowu cieląt, przyczem stwierdzono, że w ten dział pracy trzeba będzie włożyć wiele pracy, ażeby rolników w większym stopniu zainteresować w korzyściach płynących z należytego żywienia młodzieży.

Przy wydziale hodowlanym do dnia 1 kwietnia pracował inspektor mleczarski, zadaniem którego była stała troska o rozwój spółdzielczości mleczarskiej. Ogółem stan mleczarni spółdzielczych na dzień 1 stycznia b. r. na terenie Wołynia wynosił 63 mleczarnie z 30 filjami; czynnych mleczarni było w tym czasie 56. Do spółdzielni należy 4784 członków i 9268 krów.

Jednocześnie z pracami wydziału hodowlanego idzie praca w Związku hodowców bydła krajowego mlecznego, którego kierownikiem jest inspektor hodowli bydła W. T. O. i K. R. Związek zrzesza w sobie 141 członków, a to 8 sejmików, 65 członków wielkiej własności, 66 mniejszej własności i 2 szkoły rolnicze. Na dzień 1 stycznia Związek miał zarejestrowanych 104 buhaje, 628 krów i 790 sztuk młodzieży. Kontrolę mleczności za rok kontrolny 1928/29 objętych było 55 obór, zestawienie zaś rocznej mleczności zrobiono dla 46 obór. Przeciętna mleczność Związku bez obór początkujących wyniosła za rok sprawozdawczy 2391 l. i 3.67% tłuszczu, z oborami zaś początkującymi 2071 l. i 3.76% tłuszczu.

W dziedzinie hodowli trzody chlewnej W. T. O. i K. R. prowadziło pracę przez Związek hodowców trzody przeważnie wśród własności wielkiej, oraz przez organizowanie kół hodowlanych na terenie gospodarstw małych. Inspektorat hodowli trzody specjalną uwagę zwrócił na organizację konkursów tuczu słoninowego. W okresie sprawozdawczym zorganizowano 42 zespoły na terenie 7 powiatów z ogólną liczbą członków 368 i 394 sztukami trzody. Konkursy tuczu obecnie już zakończono, przyczem stwierdzono tak w czasie odbywanych lustracji jako też i na spędach końcowych, że miejscowi rolnicy prowadzili ściśle notatki zadawanej karmy, wagi i skrzę-

nie notowali zaobserwowane fakty z przebiegu konkursu. Przeciętnie koszt produkcji 1 kg. żywej wagi opasu kalkulował się do 60 gr. W konkursach słońinowych przeważał typ świni krajowej, która daje wcale dobre rezultaty przyrostu i wykorzystania karmy. W tegorocznym opisie zastosowano na szeroka skalę żyto, obok mieszanek innych zbóż, co dla miejscowego gospodarza było dużą nowością.

Dużą zasługą inspektoratu hodowli trzody jest założenie kilku spółdzielni zbytu, które pracują bezpośrednio z firmami eksportowymi. Spółdzielnie takie założono w Krzemieńcu, Dubnie, Horodowie i Kostopolu.

W dziedzinie hodowli drobiu praca nastawiona jest w pierwszym rzędzie na organizację zbiorniczej przy mleczarniach spółdzielczych i obecnie na Wołyniu znajduje się 28 takich placówek, z których 9 było czynnych. Zorganizowano 4 koła hodowców drobiu oraz przystąpiono do kontroli użytkowości, obraczkując 1655 kur w 24 miejscowościach. Inspektorat hodowli drobiu opiekuje się gniazdami zarodowymi drobiu, których rasy „Zielononóżki” posiada 5, oraz także ilość rasy „Rhode - Islandów”. W okresie sprawozdawczym przeprowadzono 39 lustracji kurników wśród posiadaczy drobnych gospodarstw, w celu pouczenia, jak należy prowadzić racjonalną hodowlę.

Bardzo ważnym działem pracy W. T. O. i K. R. jest praca nad podniesieniem stanu pszczelarstwa na Wołyniu. W tym kierunku działa inspektorat pszczelarski, zatrudniający dwóch fachowców. Obecnie na terenie Wołynia znajduje się 40 kół pszczelarskich, przy których istnieją t. zw. punkty handlowe celem nadania kołom cech gospodarczych. Zadaniem tych punktów jest skup miodu, oraz dostawa miodu do spółdzielni pszczelarskiej w Łucku. Punktów takich jest 18, a zorganizowane są w tych powiatach, gdzie ma miejsce rozprowadzenie kredytów pszczelarskich na zaliczkowanie miodu. Inspektorat pszczelarski zakłada przy kołach pasieki wzorowe, których jest narazie 2, oraz pasieki przodujące, których jest już 22. Prócz tego przy kołach znajdują się wytwórnie węzy sztucznej w 5 miejscowościach. Inspektorat pszczelarski przeprowadza konkurs na wzorowe, nowoczesne urządzone pasieki, na najwyższą wydajność miodu, oraz prowadzi prace nad gatunkowaniem miodów, kompletuje zielnik roślin miododajnych, tworzy album pasiecznictwa, przeprowadza prace statystyczne nad ilością pasiek, gęstością rozmieszczenia pasiek i uli, rozmieszczeniem roślin miododajnych i stanem zdrowotności pasiek. Za pośrednictwem W. T. O. i K. R. rozprowadzono w roku 1929/30 ogółem kredytów z funduszu państwowego Banku rolnego 427.220 zł., z czego na inwestycje 227.220 zł., na zaliczkowanie miodu 160.000, dla spółdzielni pszczelarskiej w Łucku 52.000 zł., dla kół 3.000 zł., na inne cele pszczelarskie 30.000 zł. Widzimy zatem, że na organizację i dalszą opiekę pszczelarstwa wołyńskiego należy zwrócić bacniejszą uwagę, gdyż tereny wołyńskie szczególnie nadają się do rozszerzenia tej gałęzi gospodarstwa. Koła pszczelarskie posiadają już około 800 członków, którzy tytułem składek i innych świadczeń wpłacili do sekcji pszczelarskiej za okres sprawozdawczy 6451 zł.

Przy W. T. O. i K. R. istnieje stacja oceny nasion, która w czwartym roku swej działalności wykonała 1802 prób o 4543 oznaczeniach. W porównaniu z rokiem 1926, w którym Stacja oceny powołała do życia, i w którym to roku wykonano 115 prób o 257 oznaczeniach, jest to postęp b. znaczny. Najwięcej przeprowadzono ocen z nasionami koniczyny, bo aż 1004. Od roku 1926 Stacja prowadzi badania nad zbożami służącymi do spożycia na skutek zlecenia ministerstwa rolnictwa, przyczem stwierdzono, że stan zanieczyszczenia zbóż do spożycia stale się poprawia, wykazując z rokiem każdym zmniejszenie zanieczyszczenia.

Jako sekcja samodzielna przy W. T. O. i K. R. prowadzi prace kwalifikacyjną Sekcja nasienna. Powołano ją do życia w roku 1926, wskutek czego za normalny rok pracy należy uważać rok 1927. W roku tym zakwalifikowano zasiewy na powierzchni 649.91 ha w 12 gospodarstwach, w roku 1928 1787.82 ha w 31 gospodarstwach, oraz w roku 1929 — 2331.06 ha w 38 gospodarstwach. Widać z cyfr, iż powierzchnia kwalifikowanych roślin uprawnych stale wzrasta. Sekcja prowadzi 4 gospodarstwa hodowlane, 4 nasienne i 30 reprodukcji. Z gatunków roślin uprawnych, kwalifikowanych przez Sekcję w ciągu 3 lat na pierwszym miejscu stoi pszenica ozima, na drugim owies, następnie żyto, jęczmień jary i wreszcie koniczyna. Inne rośliny uprawne w małym tylko stopniu są kwalifikowane.

W całym sprawozdaniu z działalności W. T. O. i K. R. w Łucku opuściliśmy z powodu braku miejsca szereg b. ciekawych cyfr i zestawień, które w wielu wypadkach o wiele jaśniej i przejrzyściej przedstawiałyby żmudną działalność na-

szego ognia wojewódzkiego. Na zakończenie możemy stwierdzić, że działalność jego, mimo trudnych warunków terenowych, oraz ciężkiego położenia gospodarczego wszystkich warsztatów rolnych, spowodowanego przeżywanym kryzysem zespala się i zdąża wielkimi krokami do zbudowania i utrwalenia należytych podstaw pod zdrowe i silne rolnictwo wołyńskie, złączone w Centralnym Towarzystwie Organizacji i Kółek Rolniczych.

D. W. W.



ZE SZKÓŁ.

V-ty KURS MLECZARSKI W LISKOWIE.

W dniach 17 i 18 czerwca r. b. odbyło się zakończenie V-tego pięcioletniego kursu mleczarskiego, przeprowadzonego przez stałe Kursy mleczarskie w Liskowie, utrzymywane przez Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych.

Kursy te mają na celu przygotowywanie kandydatów na pracowników w dziedzinie mleczarstwa wogóle, a spółdzielczości w szczególności.

Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych, przejmując stałe kursy mleczarskie w Liskowie, przedtem utrzymywane przez Centralne Towarzystwo Rolnicze poczyniło wszelkie możliwe starania, aby zapewnić kursom wybitne siły nauczycielskie oraz dobre kierownictwo, poza tem postarano się o niezbędne pomoce naukowe.

Zajęcia praktyczne odbywali uczniowie w laboratorium kursów oraz w parowej mleczarni spółdzielczej w Liskowie.



Wykładowcy i uczniowie kursów mleczarskich w Liskowie. Pośrodku siedzi ks. prałat Bliziński.

W pierwszym dniu egzaminu uczniów odwiedziła Kursy mleczarskie w Liskowie wycieczka naczelników i inspektorów wojewódzkich wydziałów rolnych, na czele z p. inż. Stefanem Królikowskim, dyrektorem departamentu ministerstwa rolnictwa, oraz pp.: E. Bairdem, K. Wojno i Krzyżewskim — naczelnikami wydziałów ministerstwa rolnictwa.

Komisję egzaminacyjną stanowili pp.: Al. Zacharski i E. Piątkowski z wydziału spółdzielczości C. T. O. i K. R., inż. J. Rudnicki i St. Chruścielski ze Związku spółdzielni mleczarskich i jajczarskich, kierownik kursu inż. Cesul i inż. T. Janowski, kierownik laboratorium kursu.

Wyniku egzaminu z przedmiotów objętych programem kursu, na ogólną ilość 31 kursistów wydano świadectwa ze stopniami:

2-om kursistom ze stopniem —	celującym,
2-om „ „ „	bardzo dobrym,
8-miu „ „ „	dobrym,
10-ciu „ „ „	dostatecznym
5-ciu „ „ „	dostatecznym, z warunkiem, iż świadectwo zostanie wydane po odbyciu dalszej praktyki, 4-em kursistom przyznano stopień niedostateczny, zalecając im bądź odbycie całego następnego kursu, bądź kursu dokształcającego.

Na uroczystości rozdania świadectw i zamknięcia kursu, odbytej dnia 18 czerwca r. b. przemówienia pożegnalne do kursistów wygłosili pp.: kierownik kursu inż. Cesul, kierownik wy-

działu spółdzielczości C. T. O. i K. R. Al. Zacharski i książka Blaziński, twórca i kierownik instytucji społecznych.

Dzięki temu kursowi szeregi pracowników mleczarskich zasiloń zostały kilkudziesięcioma wybitnymi jednostkami.

Według miejsca zamieszkania było kursistów: 3 z woj. poznańskiego, pozostali zaś z woj. centralnych i wschodnich.

O kandydatów bądź na kierowników, bądź na zastępców lub praktykantów, spółdzielnie mleczarskie proszone są o zwracanie się do inspektoratu mleczarstwa wydziału spółdzielczości C. T. O. i K. R. w Warszawie, ul. Kopernika 30.

Przed rozpoczęciem następnego normalnego kursu mleczarskiego odbędzie się w czasie od 15 września do 22 listopada kurs dokształcający dla kierowników spółdzielni mleczarskich.

Zgłoszenia na ten kurs kandydaci winni nadsyłać jak najszybciej do Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych (wydział spółdzielczości) w Warszawie, Kopernika 30.
Inż. J. Cesul.

WRAŻENIA Z KURSÓW OGRODNICZYCH.

Staraniem Biura współpracy z instruktorami rolnymi przy wydziale rolniczym Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie oraz w-łu ogrodniczego C. T. O. i K. R. odbył się 5-cio dniowy kurs dla instruktorów ogrodników od dnia 10 — 14 czerwca b. r., mający na celu pogłębienie wiadomości zawodowych, oraz dostarczenie słuchaczom najnowszych zdobyczy naukowych z dziedziny ogrodnictwa.

Prelegentami na kursie byli profesorowie S. G. G. W. oraz zaproszeni prelegenci fachowcy. Na kurs przybyli instruktorzy ogrodnictwa z województw centralnych w liczbie 39, więc niemal wszyscy, tem samem podkreślając ważność zagadnień, które miały być poruszane.

Prof. Stefan Biedrzycki w wykładach o uprawie roli w ogrodzie warzywnym i owocowym, o nowoczesnych narzędziach uprawy roli w ogrodnictwie, oraz o organizacji pracy w ogrodnictwie zdołał w swoisty dla siebie sposób ujęcia zagadnienia dać całokształt wiążący się ściśle z sobą. Życiowe nastawienie i wysoki poziom wykładu, dał materiał, który stanie się zarzewiem do wzmożenia studiów w tym kierunku, a z drugiej strony wykłady prof. Biedrzyckiego dały gotową strawę czyli to, czego słuchacze oczekiwali.

Prof. Józef Sioma, wyłożył nowe teorie o powstaniu gleby, ilustrując wykład bogatym materiałem demonstracyjnym.

Prof. Marjan Górski w wykładzie o nawozach i nawożeniu, należycie wyświetlił sprawę stosowania nawozów, przedstawiając nowe rezultaty doświadczeń i spostrzeżenia naukowych z ostatniej doby i odzwierciedlił stosunki panujące w handlu nawozami pomocniczymi z właściwym krytycyzmem. Jeżeli zaś chodzi o sprawy czysto praktyczne i przystosowanie ich do życia codziennego, prof. Górski mocno zainteresował słuchaczy, o czym świadczyła dyskusja żywo prowadzona po wykładzie.

Prof. Włodzimierz Gorjaczkowski, omawiając sprawy sadownictwa, szczególną uwagę zwrócił na walkę z chorobami i podniósł konieczność podtrzymywania stałego kontaktu instruktora ze stacją ochr. roślin, oraz tworzenia filii stacji ochrony roślin, co tem samem umożliwiłoby skuteczniej walczyć ze szkodnikami i chorobami roślin. Również i dr. Ruszkowski w swym wykładzie o ochronie roślin w ogrodnictwie gorąco zachęcał do stworzenia sieci korespondentów, co stałoby się osią walki ze szkodnikami i chorobami.

Niestrudzony w swych badaniach pomologicznych dr. Władysław Filewicz omawiał skutki zimy w sadownictwie w latach 1928/29, a w związku z tem podał różne spostrzeżenia własne oraz innych uczonych. Omawiał również sprawy rejonizacji gatunków i odmian drzew owocowych, które należy przeprowadzić stać się mogą dla naszego sadownictwa koniecznym warunkiem rozwoju.

Sprawę obsadzenia dróg drzewami owocowymi ujął w zwięzłym referacie prof. Piotr Hoser, dając wytyczne w tej dziedzinie. Z przeprowadzonej dyskusji wynikało, iż niezawsze ci, którzy są wykonawcami obsadzania dróg drzewami owocowymi i ozdobnymi zwracają się do instruktorów ogrodniczych czy to sejmików, czy też organizacji rolniczych, a sami na własną rękę obsadzają drogi materiałem, jaki posiadają pod ręką, lub też sprowadzają materiał mało wartościowy i nie nadający się na dany teren.

Referat dyr. Aleksandra Girdwojnia o polityce ogrodniczej dał obraz całkowitej polityki i wprowadził słuchaczy w sprawy przeważnie nowe, które zrzadka tylko przedstawiały się do szerszej wiadomości, a obecnie stały się podstawą całej naszej produkcji ogrodniczej, o czym zresztą świadczyło

największe zainteresowanie tematem oraz chęć do wywołania dyskusji, na co jednak czas nie pozwolił.

Jeżeli chodzi o wykłady z zakresu spółdzielczości, wygłoszone przez p. Albina Zacharskiego i inż. Koziejowskiego, to jeden i drugi gorąco zachęcali do stwarzania w tej dziedzinie nowych placówek, lecz bardzo mocnych i tam, gdzie rozwój ich jest całkowicie zapewniony, by były zdolne przetrzymać kryzys i nie hamowałyby w rozpędzie tych, które mają się stworzyć w przyszłości.

Inż. Edmund Błaszczak, kierownik w-łu ogrodniczego C. T. O. i K. R. mówił o przystosowaniu sadownictwa do wymagań rynku. Jednocześnie, ujmując sprawy z punktu widzenia organizacji rolniczej, podzielił się ze słuchaczami wszystkimi projektami, dotyczącymi spraw: sadownictwa, nasiennictwa, ziół lekarskich, wikliniarstwa, pszczelnictwa oraz spółdzielczości.

Inż. Władysław Pietrzak, twórca planika ogródka warzywnego, który to planik już tysiącami egzemplarzy dotarł do kółek rolniczych, młodzieży wiejskiej i kół gospodyń w swoim referacie o ogródku warzywnym wiejskim ujął sprawę warzywnictwa w sposób tak rzetelnie praktyczny i przez siebie dobrze obmyślony i do życia dostosowany, iż zasłużone okłaski były najlepszym świadectwem ocenienia zasług prelegenta.

Na zakończenie kursu kap. Kazimierz Bajorek wygłosił odczyt o pszczelnictwie, uzupełniając wiadomości słuchaczy z tego zakresu.

W międzyczasie słuchacze kursu zaprojektowali wycieczkę do szklarni plantacji miejskiej w Warszawie na Rakowcu, gdzie dyrektor, p. Danielewicz, pokazał urządzenia szklarni, którą naprawdę można nazwać chlubą naszej stolicy.

Naogół biorąc kurs udał się, żałowano jednak, iż był zbyt forsowny, gdyż wykładów dziennie było 6 godz., a program przeładowany różnymi przedmiotami wskutek czego wypadły zbyt krótkie. To też na przyszłość podobne kursy będą prawdopodobnie również 5-cio dniowe i na takim samym poziomie prowadzone, jednak poszczególnym działom poświęcone będzie więcej czasu.

Kurs ogrodniczy został zaprojektowany przez Biuro współpracy dopiero po raz pierwszy, to też inicjatorom kursu ośmieliłem się w imieniu słuchaczy złożyć serdeczne podziękowania, jak również i prelegentom, prosząc by kursy podobne odbywały się częściej. W ten sposób instruktorzy uzupełnią swój poziom wiadomościami naukowymi z ostatniej doby i dostarczą ludziom nauki do rozwiązania zagadnienia praktyczne, mogące przynieść duże korzyści dla naszego ogrodnictwa krajowego.

Czesław Roel.

Inspektor ogrodnictwa W. T. O. i K. R.

SZKOŁA HODOWLI DROBIU W JULINIE.

Dnia 23 sierpnia zakończony został 5-ty dłuższy kurs hodowli drobiu.

W przerwach między pełnymi kursami, urządzone były krótkie miesięczne lub kilkudniowe kursy.

Obecnie jest w Julinie 26 uczennic, które po 7-mio miesięcznej pracy teoretycznej i praktycznej zbliżają się do egzaminów, po których ze świadectwami opuszczają szkołę.

Chociaż w ciągu kursu Szkoła starała się zaznajomić swoje uczennice ze wszystkimi pracami związanymi z hodowlą drobiu, większość z nich, rozumiejąc, że hodowla drobiu jest fachem, w którym powodzenie zależy od praktyki, chciałyby jeszcze odbyć roczną praktykę czy to przed powrotem do własnych gospodarstw, czy to przed rozpoczęciem pracy zarobkowej.

Dlatego udajemy się do sz. hodowczyń i hodowców drobiu z prośbą o zwracanie się do Szkoły o praktykantki.

Jednocześnie zawiadamiamy, że nowy kurs w Julinie rozpocznie się 6 października, a trwać będzie do sierpnia 1931 r.

Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem: Szkoła Hodowli Drobiu w Julinie, poczta Łochów.

SZKOŁA SUKIENNICZA W RAKSZAWIE.

Państwowa szkoła sukiennicza w Rakszawie kształci w ciągu 3 lat nauki wychowanków swych teoretycznie i praktycznie na samodzielnych tkaczy lub farbiarzy, albo też przygotowuje ich do zajmowania stanowisk nadzorczych w przemyśle włókienniczym.

Warunki przyjęcia do szkoły są:

1. Ukończony 15 rok życia.
2. Ukończenie przynajmniej 7 klas szkoły powszechnej lub równorzędnych.
3. Należyty rozwój fizyczny.

Przy szkole urządzony jest internat dla uczniów zamiej-

scowych, dający uczniom za zwrotem kosztów własnych (około 50 zł. miesięcznie) pomieszczenie wraz z całym utrzymaniem i opieką pedagogiczną i wychowawczą.

Uczniowie, pragnący wstąpić do szkoły i znaleźć pomieszczenie w internacie szkolnym winni wnieść podanie do Dyrekcji szkoły zaopatrzone:

- 1) w metrykę chrztu,
- 2) w ostatnie świadectwo szkolne,
- 3) w świadectwo zdrowia,
- 4) w deklarację piśmienną rodziców lub opiekunów, iż ci

będą regularnie co miesiąc opłacać należność za utrzymanie synów w internacie szkolnym.

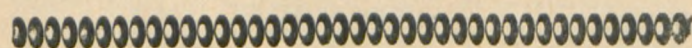
Rok szkolny zaczyna się 1-go września każdego roku. Nauka w szkole jest zasadniczo bezpłatną. Uczniowie wnoszą tylko opłatę za zużycie materiałów i narzędzi w sumie 30 zł. i datek na pomoce naukowe 15 zł. półrocznie.

Wpisowe wynosi 5 zł. Dzieci funkcjonariuszów państwowych wpłacają tylko datek na pomoce naukowe.

Od opłat warsztatowych mogą być uczniowie niezamożnych rodziców, czyniący postępy dobre w naukach przy zachowaniu się wzorowo uwolnieni całkowicie lub częściowo.

ŻEŃSKA SZKOŁA ROLNICZA W KOWALEWIE.

Wpisy do szkoły rolniczej żeńskiej w Kowalewie rozpoczynają się z dniem 1 lipca. Kurs nauki, obejmujący całokształt wiadomości fachowych teoretycznych i praktycznych, oraz przedmiotów ogólnych - kształcących trwa 10 mies. Początek kursu 1 października. Warunki przyjęcia: ukończonych 16 lat życia, szkoła powszechna i dobre zdrowie. Uczenie mieszczą w szkole i za całe utrzymanie wpłacają 45 — 50 zł. miesięcznie.



KOMUNIKAT RADJOWY.

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE POLSKIEGO RADJA W WARSZAWIE OD DN. 6. VII — 12. VII. 30 r.

Niedziela, 6.VII.30 r.

- 10.15 Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej.
 15.30 „Wędrowki młodego rolnika” — inż. S. Wyrzykowski.
 16.00 „Najbliższe plany obsiewów” — inż. W. Chmielecki.
 16.30 „Co słyszać, o czym wiedzieć trzeba” — dyr. S. Mędrzecki.
 17.10 „O zwyczajach żniwarskich w Polsce” — dr. K. Zawistowicz.

Poniedziałek, 7.VII.30 r.

- 19.45 Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. W. Tarkowski.

Środa, 9.VII.30 r.

- 19.45 Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. W. Tarkowski.

WIEŚCI ROLNICZE

Z RYNKU ZBOŻOWEGO.

P. Edward Szturm de Sztrem umieszcza następujące uwagi:

Na polskim rynku zbożowym w ciągu minionego tygodnia od 14 — 21 czerwca r. b. poważniejszych zmian nie było. Wprawdzie ceny żyta wykazywały, jednakże ani zwykła ta nie jest dość wielka, ani dotąd nie widać zasadniczych oznak jakiegos przełomu w cenach, choćby na pewien czas. Ceny pszenicy zmieniły się w bardzo nieznacznym stopniu. Tak samo nie jest dość wyraźna zmiana w cenach owsa, które wykazywały na giełdzie warszawskiej i nieco spadły na giełdzie poznańskiej. Równocześnie wykazały lekką niżkę na giełdzie poznańskiej ceny jęczmienia.

Przeciętne tygodniowe ceny w zło-

tych za kwintal (= 100 kg) wynosiły:

	Okresy 1930 roku		
	2-7.VI	9-14.VI	16-21.VI
Pszenica			
Warszawa	42.31	42.25	42.25
Poznań	40.00	40.00	40.17
Żyto			
Warszawa	16.57	15.50	16.08
Poznań	16.38	15.00	15.17
Jęczmień			
Warszawa	—	—	—
Poznań	22.33	21.50	20.83
Owies			
Warszawa	17.25	17.25	17.67
Poznań	17.00	17.00	17.67

O tem, że brak jest na razie trwalszych warunków do zwykłej cen, możemy zorientować się na podstawie kształtowania cen na rynkach międzynarodowych. Prawie nigdzie na tych rynkach nie spoty-

Czwartek, 10.VII.30 r.

- 12.10 „O czym wiedzieć powinna dobra gospodyni” — „Co można latem ususzyć na zimę” — p. Elżbieta Kiewnarska.

Piątek, 11.VII.30 r.

- 17.35 „O stosunkach majątkowych między małżonkami” — adw. St. Peszyński.

Sobota, 12.VII.30 r.

- 17.35 „O nadludzkich wysiłkach i gigantycznych zamiarach w dziedzinie komunikacji” — inż. E. Porębski.
 18.00 Transmisja z Wilna. Audycja dla dzieci i młodzieży.
 19.45 Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników.
 Codziennie oprócz niedzieli i soboty o godz. 19.45 — Giełda rolnicza.

POLSKIE RADJO — WARSZAWA WPROWADZA „SKRZYNKĘ POCZTOWĄ RADJOTECHNICZNĄ”.

Wiadomo z jakimi trudnościami walczyć musi niejedyn z radiosłuchaczy przy usuwaniu powstałych wad w funkcjonowaniu aparatu, wiadomo, że nieraz staje bezradny wobec nagłego zamilknięcia aparatu, mimo, że powodem może być drobny: przerwany drut, zgubiona nakrętka i t. p. Te, w większości wypadków, drobne uszkodzenia aparatów, które przy znajomości zasad radiotechniki z łatwością, bez żadnych kosztów dadzą się usunąć, sprawiają radiosłuchaczom, zwłaszcza na wsi wiele kłopotów i powodują nagle rozczarowania i narzekania na firmę, stację nadawczą i wszystko co z radem ma coś wspólnego.

W tych warunkach ogół radiosłuchaczy, zwłaszcza prowincjonalnych, powita z zadowoleniem nowy typ audycji radiowych wprowadzonych przez radiostację Warszawską „Skrzynka pocztowa radiotechniczna”. Zadaniem jej będzie udzielanie radiosłuchaczom odpowiedzi przez radio w sprawach związanych z funkcjonowaniem ich odbiorników, budową radioaparatów, instalacji radiowych i t. p.

Pogadanki „Skrzynki radiotechnicznej” przez okres próbnym dwumiesięcznym nadawane będą co drugi poniedziałek o godz. 19.30 począwszy od poniedziałku dn. 7. lipca r. b. W pogadankach tych omawiane będą zapytania nadsyłane w listach do wydz. propagandy Pol. Radio, Warszawa, Kredytowa 1, których autorzy życzyć sobie będą otrzymywanie odpowiedzi przez radio; inne pytania załatwiane będą, jak dotąd, listownie. „Skrzynka pocztowa radiotechniczna”, jako dodatek pogotowia ratunkowego, w wypadkach usterek odbiorników, — z pewnością znajdzie szerokie uznanie wśród radiosłuchaczy. Odpowiedzi na listy udzielać będzie p. Wacław Frenkiel, kierownik wydz. propagandy Polskiego Radja.

PRZERWA LETNIA W DZIAŁALNOŚCI „SKRZYNKI POCZTOWEJ ROLNICZEJ”.

Podajemy do wiadomości radiosłuchaczy rolników, że w okresie letnim, począwszy od 10 lipca do 17 sierpnia skrzynka pocztowa rolnicza radiostacji Warszawskiej zawiesza swą działalność. Ostatnia pogadanka przed przerwą wygłoszona będzie dnia 9 lipca o godz. 10.45, pierwsza po przerwie — w poniedziałek 18 sierpnia o tej samej godzinie.

kamy się z ruchem cen zwykłym i przeciwnie spadek cen zbożowych na niektórych z tych rynków jest znaczny.

Ceny pszenicy obniżyły się w dużym stopniu na giełdach amerykańskich, a również w Hamburgu i Liverpoolu. Na giełdzie berlińskiej wprawdzie zniżka cen była nieznaczna, jednakże sam fakt obniżenia wobec licznych i energicznych zarządzeń niemieckich, celem podtrzymania ceny zboża, jest już wiele mówiący.

Co się tyczy przewidywań na przyszły urodzaj, to aczkolwiek dotąd rozporządzamy dosyć skąpymi informacjami, jednakże wszystkie one pozwalają przypuszczać, że na początku przyszłego roku gospodarczego sytuacja zasadniczej zmiany nie ulegnie. Według ostatnich informacji, zbiory pszenicy ozimej w Sta-

nach Zjednoczonych A. P. są mniejsze, od przeciętnych o 5 milionów kwintali i od zeszłorocznych zbiorów o 12 milionów kwintali, jednakże zbiory pszenicy jarej zapowiadają się znacznie lepiej, niż w roku ubiegłym, wobec tego w rezultacie ogólna produkcja pszenicy może być równa zeszłorocznej. W Kanadzie, dzięki suchej pogodzie i przymrozkom, obecny stan zasiewów nie rokuje więcej, niż przeciętnego urodzaju. W krajach europejskich w większej części zbiory zapowiadają się dobrze; wprawdzie na zachodzie Europy zjawiało się duże zachwaszczenie i szkodniki, jednakże trudno jeszcze powiedzieć, czy to zasadniczo zmieni dotychczasowe koniunktury zbiorów.

Ceny żyta na rynkach zagranicznych spadają w dalszym ciągu i w dość szybkim tempie. Na giełdzie berlińskiej ceny żyta pozostają bez zmiany.

Na rynkach krajów bałtyckich i skandynawskich sytuacja nie uległa zmianie. Zawierane transakcje są nieliczne i na rynkach tych ciągle spotykamy konkurenta pod postacią Związku Sowieckiego.

Ceny owsa na rynku amerykańskim obniżały się w dalszym ciągu i wykazały nieznaczny wzrost na giełdzie berlińskiej.

Jak widzimy, na międzynarodowym rynku sytuacja jest bardzo niewesoła, a zależność od tego i rynku polskiego jest niewątpliwa, chyba tylko w wypadku całkowitego odgroźenia się od zagranicy oraz poważniejszych zaburzeń w dziedzinie polskiej produkcji rolnej mogłoby dojść do samodzielnego w odwołaniu od reszty rynków, kształtowania cen zbożowych.

ZWYŻKA CEN NA GIEŁDACH ZBOŻOWYCH.

W dniach od 21.VI nastąpiła na giełdach zbożowych w Warszawie i Poznaniu poważna wyżka cen żyta. Cena, która przed wyżką wahała się około 15. zł. w ostatnich dniach wzrosła do 18.50 — 19 zł. za 100 kg.

Na wyżkę wpłynął szereg okoliczności, przede wszystkim wzrost cen na rynkach europejskich, zmniejszone dowozy, zapowiedzi nieurodzaju wskutek suszy, a wreszcie polityka państwowej rezerwy zbożowej, która przez zwiększone zakupy wpłynęła na utrwalenie się mocniejszych cen.

Zachodzi jednak obawa, by sami rolnicy przez zwiększoną podaż, nie spowodowali załamania się cen o co nie trudno, tembardziej, że według wiadomości, nadchodzących z Ameryki, niżkowa tendencja trwa tam w dalszym ciągu.

WYWÓZ MAKI.

Wywóz maki w maju r. ub., rozwijał się nadal dość pomyślnie. Od 15 czerwca 1929 r. do chwili obecnej wywieziono z Polski około 12.000 ton.

Ostatnio wskutek podwyższenia przez Niemcy premij wywozowych do mk. niem. 15 — 22.50 przy wywozie pszennej maki, a mk. niem. 9 — 13.50 przy żytniej, nasz wywóz maki napotyka na znaczne trudności, ponieważ na skutek wysokich premij niemieckie ceny wywozowe są niższe. Wobec tego dla zapewnienia naszemu wywozowi ciągłości, zachodzi konieczność podwyższenia cła przywozowego — przynajmniej do 50 zł. przy mące pszennej, a 30 zł. przy żytniej; poza tem należałoby podwyższyć zwrot cła w

odpowiednim stosunku do premij niemieckich.

MASŁO I JAJA.

Komunikat o stanie rynków nabiałowych, podany przez Związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich Warszawa, Lublin, Wilno, Łódź, Poznań, Toruń, Katowice, Grudziądz.

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym od 23 — 28 czerwca nadal panowała upalna pogoda, wpływająca ujemnie na nadchodzące transporty masła, należy więc dopilnować, by masło w mleczarniach było dokładnie opakowane. Hurtowi odbiorcy masła nie mający odpowiedniego, wykwalifikowanego personelu, taboru, magazynów i chłodni — mają wielkie trudności z otrzymywaniem masła i poważne straty na gatunku i wadze masła, które to straty ponosi producent. Przed temi skutkami są w zupełności zabezpieczone spółdzielnie mleczarskie, dostarczające masło do swojej centrali hodowlanej — Związku spółdzielni mleczarskich i jajczarskich w Warszawie i oddziałach, ponieważ Związek posiada wykwalifikowany personel, tabor samochodowy, obszerne magazyny i własne chłodnie.

Sytuacja na rynku krajowym pozostaje bez zmiany, przy cenach utrzymanych.

Załącznik notuje:

Berlin: dn. 26.VI. mk. niem. gat. I — 1.40; II — 1.30; III — 1.14 za ½ kg. Kopenhaaga dn. 26.VI. Kr. 2.40 za 1 kg. Londyn 19.VI. hl. 106 — 120.

Jaja: Dowozy zwiększone — tendencja słaba, ceny niżkowały.

WZROST OBROTÓW ŚWIATOWEGO HANDLU MASŁEM.

Międzynarodowy instytut rolniczy w Rzymie opracował niedawno zestawienie obrotów światowego handlu masłem. Według danych wymienionego instytutu obroty handlowe masłem przedstawiały się w następujący sposób:

Wywóz w setkach tonn.

	1929 r.	1926 r.
Dania	1590	1325
Holandja	473	456
Estonja, Łotwa i Litwa	312	206
Irlandja	285	254
Rosja	242	269
Szwecja	249	151
Finlandja	166	152
Polska	151	56
Francja	76	50
Nowa Zelandja	834	593
Australja	467	377
Argentyna	167	291
Kanada	6	45
Razem	5038	4.205

Przywóz. 1929 r. 1926 r.

	1929 r.	1926 r.
W. Brytania	3255	2956
Niemcy	1344	978
Szwajcaria	76	81
Francja	44	7
Belgia	43	23
Kanada	165	42
Razem	4.925	4.087

Zestawienie to wykazuje znaczny wzrost ogólnych obrotów masłem wskutek zwiększonej produkcji.

Charakterystyczny jest olbrzymi, bo wynoszący około 300% wzrost wywozu z Polski w tym okresie.

WPROWADZENIE STANDARYZACJI WYWOZU MASŁA W NORWEGII.

Potrzeba kontroli wywozu masła znalazła ostatnio potwierdzenie we wprowadzeniu standaryzacji wywozu nabiału

przez Norwegię. Kraj ten, pomimo, iż do niedawna przywoził masło i sery, dzięki sprawnej organizacji gospodarczej i wrodzonej północnym narodom wytrwałości, zdołał nie tylko zapewnić sobie samowystarczalność, lecz od kilku lat przystąpił do wywozu nadwyżek na rynek angielski.

Zarządzenia standaryzacji streszczają się w następujących punktach:

1. Do wywozu dopuszczony jest tylko towar uznany w pojęciu zarządzenia za dobry. Od tej zasady wyłączone jest obrót drobnymi przesyłkami pocztowymi o wadze poniżej 5 kg.

2. Wywóz masła niezaopatrzonego w pieczęć „Norsk firhlöver” (czterolistna koniczyna) jest zakazany.

3. Sery mogą być wywożone tylko z kilku nielicznych miejscowości.

4. Sery wywożone winne być zaopatrzone w odpowiednie znaki, określające ich gatunek, zawartość tłuszczu i t. p. przyczem sam wygląd musi być jednolity.

5. Dla kontrolowania sposobów pakowania i t. p. zostaje powołany specjalny organ.

6. O ile wszystkie warunki stawiane tym zarządzeniem zostaną zachowane, rzeczony organ stawia swój znak kontrolny, który służy jednocześnie, jako pozwolenie na wywóz.

KREDYTY NA ZASTAW ROLNICZY W NOWYM SEZONIE.

Stan kredytów pod zastaw zboża, udzielonych przez Bank Polski rolnikom w ubiegłym sezonie wynosił w dniu 20-ym czerwca 3.800.000 zł.

Kredyt ten miał być w terminie do 1-go lipca r. b. całkowicie spłacony.

Obecnie sfery rolnicze zwróciły się do władz Banku Polskiego z prośbą o nowe kredyty na zastaw rolniczy.

Jak słysząc, Bank Polski przychylnie traktuje potrzeby rolników, tak, że należy się spodziewać, że kredyty te będą udzielone rolnikom przez Bank Polski na jesieni r. b.

Kredyty na zastaw rolniczy udzielane będą na cztery główne zboża: żyto, pszenicę, owies i jęczmień. Sfery rolnicze domagają się od Banku Polskiego przyznania im kredytów na zastaw rolniczy w wysokości około 100 milj. zł. Należy zaznaczyć, że w ubiegłym sezonie rolnictwo korzystało w Banku Polskim z kredytu zastawowego w wysokości 54.800 tysięcy zł., a wykorzystało tylko 36.000 tysięcy złotych.

WIDOKI NA ZBIÓR SIANA I KONICZYN.

Sianożęcie rozpoczęło się na całym obszarze Państwa, nawet na Kresach Wschodnich, gdzie zazwyczaj koszenie siana i koniczyzny zaczyna się daleko później, niż w innych częściach kraju. Zakończenia sianożęcia należy oczekiwać w ciągu bieżącego tygodnia, lecz już obecnie sygnalizują z różnych stron kraju, że mimo upałów, które gwałtownie wypaliły trawę i suszy, powodującej mały porost koniczyzny, zbiór będzie dobry i pod względem ilości ogólnej niewiele co ustąpi zeszłorocznemu, który uważany był za nader pomyślny.

OGŁOSZENIE W POSTĘPOWANIU PARCELACYJNEM.

Przy ustaleniu listy kandydatów na nabycwców, mającego się parcelować majątku państwowego pominięty został syn b.

długoletniego, jeszcze z czasów przedwojennych, dzierżawcy tego majątku, który to syn sam też do ostatnich czasów dzierżawił tamże działkę. Na tej działce wybudował nawet obszerny dom. Pominieć został na korzyść innego kandydata, który tych kwalifikujących warunków nie miał. Zwrócił się przeto ze skargą do O. U. Z., ale żadnej odpowiedzi nie otrzymał. Przyczem z niewiadomych przyczyn zatwierdzające orzeczenie listy kandydatów przez prezesa O. U. Z. nie zostało, wbrew wymogom ustawy, ogłoszone publicznie przez wywieszenie na określony czas w Urzędzie ziemskim, a tylko zatwierdzeni kandydaci otrzymali imienne zawiadomienia.

Na zapytania w formie kilku podań pominieć kandydata do Prezesa O. U. Z., czy jego kandydatura była rozważana i jeżeli została pominieć, to dlatego, O. U. Z. odpowiedzi nie dawał, tylko odsyłał pytającego do skargi kasacyjnej. Potrzeba było dopiero podania do ministerstwa reform rolnych, aby to ministerstwo poleciło O. U. Z. wydać pominieć kandydatowi odpis tekstu orzeczenia Prezesa O. U. Z., zatwierdzającego listę kandydatów. Na podstawie tego orzeczenia wniósł pominieć skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

N. T. A., rozważywszy skargę, ustalił, że władza postąpiła niezgodnie z prawem, bo nieogłosiła zatwierdzającego listę kandydatów orzeczenia Prezesa O. U. Z. publicznie, stosownie do przepisu § 96 rozporządzenia ministra reform rolnych z dnia 7 grudnia 1926 roku. Poprzednie ogłoszenie ustalonej przez pow. komisarza ziemskiego, a jeszcze nie zatwierdzonej listy kandydatów nie daje podstawy do zaniechania ogłoszenia listy już zatwierdzonej. Jednakowoż ta wadliwość, ponieważ nie przyniosła szkody skarżącemu wobec tego, że otrzymał odpis tego zatwierdzającego orzeczenia, nie jest istotną. Natomiast orzeczenie Prezesa O. U. Z. zawiera braki, które muszą powodować jego unieważnienie. Braki te polegają na tem, że Prezes O. U. Z., wobec specjalnej skargi, wniesionej do

niego przez skarżącego, w której przytoczył szereg zarzutów, uzasadniających niesłuszność pominieć go na rzecz mniej zasługujących, nie ustalił w orzeczeniu, na jakich podstawach pominieć skarżącego. Jednakże brak takiego ustalenia nie tylko ograniczył skarżącego w jego prawach obrony, ale i uniemożliwia N. T. A. ocenę zaskarżonego orzeczenia.

Zaznaczyć należy, że N. T. A. uznał za wskazane, sprawę tę rozpatrywać na niejawnym posiedzeniu.

Do powyższego orzeczenia N. T. A. dodał następującą zasadę prawną:

„Przepisanego § 96 rozporządzenia Ministerstwa Reform Rolnych z 7 grudnia 1926 poz. 66/27 Dz. U. ogłoszenia orzeczenia, zatwierdzającego projekt parcelacyjny, nie może zastąpić doręczenie tego orzeczenia jedynie kandydatom zatwierdzonym”. (Orzeczenie N. T. A. z 23 czerwca 1930 L. rej. 1376/29).

DATA WYDANIA A DZIEŃ DORĘCZENIA ORZECZENIA O ZATWIERDZENIU PROJEKTU PARCELACYJNEGO.

Przy parcelacji pewnego majątku zastrzeżono, że umowy kupna - sprzedaży z nabywcami są tymczasowe, o ile chodzi o ostateczne ustalenie ceny kupna. Z powodu dewaluacji pieniądza (rzecz działa się w czasie inflacji) zawiadomiono po jakimś czasie nabywców ze strony O. U. Z., że cena pierwotna przyjęta w markach polskich, została zmieniona i ostatecznie ustalona w złotych. Równocześnie pouczono nabywców w zawiadomieniu, że przeciw tej zmianie mają prawo w przeciągu 14 dni odwołać się do ministerstwa reform rolnych. Zawiadomienie było datowane dnia 30 stycznia 1926, a decyzja O. U. Z. powzięta była dnia 6 grudnia 1925. W międzyczasie, jak wiadomo, wyszła nowa ustawa o wykonaniu reformy rolnej z 28 grudnia 1925.

Wniesione przez nabywców parcel, odwołanie do ministerstwa reform rolnych pozostało bez rozpatrzenia, ponieważ według nowej ustawy (art. 58 cz. 3, w związku z art. 81 cz. 1) decyzje prezesów O. U. Z. co do zatwierdzania pro-

jektów parcelacyjnych, z którymi także jest połączone ustalenie ceny sprzedaży, są ostateczne.

Nabywcy wnieśli przeciw temu skargę do N. T. A., który uznał stanowisko ministerstwa reform rolnych za niezgodne z ustawą. Art. 81 cz. 1 ustawy o wykonaniu reformy rolnej z 28 grudnia 1925 postanawia wprawdzie, że do spraw wszczętych na mocy starej ustawy, a niezakończonych przed wejściem w życie nowej ustawy, to jest przed 9 stycznia 1926, mają zastosowanie w dalszym postępowaniu przepisy nowej ustawy, ale ważność i znaczenie poszczególnych aktów urzędowych, które przysły do skutku przed wejściem w życie nowej ustawy, muszą być oceniane wedle przepisów ustawy, która obowiązywała w chwili wydania, lub sporządzenia tych aktów. Ponieważ decyzja prezesa O. U. Z. w tej sprawie powzięta była dnia 6-go grudnia 1925, a więc przed wejściem w życie nowej ustawy, nie można jej przypisywać charakteru orzeczenia ostatecznego, nadanego tego rodzaju orzeczeniom dopiero postanowieniem art. 58 cz. 3. nowej ustawy. Dla tej decyzji decydujące musi być co do prawa odwołania się w ciągu dni 14 do ministerstwa reform rolnych postanowienie art. 11 ustawy z 11 sierpnia 1923, co też słusznie było wyrażone w pouczeniu do decyzji prezesa O. U. Z. O ile zaś ministerstwo reform rolnych uważa, że za podstawę do zastosowania postanowienia nowej ustawy z 11 sierpnia 1923, co też słusznie ność, że zawiadomienie nabywców o decyzji prezesa O. U. Z. datowane było dn. 30 stycznia 1926, to jest po wejściu w życie nowej ustawy o wykonaniu reformy rolnej, to to zapatrywanie jest błędne, a to z mocy następującej zasady prawnej, którą N. T. A. przy sposobności tej sprawy ogłosił:

„O ważności i znaczeniu danego orzeczenia z punktu widzenia art. 81 cz. 1 ustawy o wykonaniu reformy rolnej z 28 grudnia 1925, poz. 1/26 Dz. Ust. decyduje data wydania orzeczenia, a nie dzień jego doręczenia”. (Orzeczenie N. T. A. z 28 kwietnia 1930 L. rej. 220/29).

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

ZAMKNIĘCIE NADZWYCZAJNEJ SESJI SEJMOWEJ.

Jak pisaliśmy w poprzednim numerze „Przewodnika Gospodarskiego”, marszałek Sejmu, Daszyński wyznaczył posiedzenie plenarne Sejmu na poniedziałek 23 czerwca. Naogół jednak nie wierzone, aby posiedzenie to doszło do skutku i rzeczywiście w dniu 20 czerwca marsz. Daszyński otrzymał z Prezydium Rady Ministrów list premiera Sławka, wraz z dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej, zamykającym sesję nadzwyczajną Sejmu.

Dekret ten brzmi, jak następuje:

„Na podstawie art. 25 Konstytucji zamykam z dniem 21 czerwca 1930 r. sesję nadzwyczajną Sejmu”.
Wilno, dnia 20 czerwca 1930 r.

Prezydent Rzeczypospolitej

(—) I. Mościcki

Prezes Rady Ministrów

(—) Sławek.

Jakkolwiek taki obrót sprawy był od dawna już przewidywany, tem niemniej ogłoszenie dekretu Prezydenta Rzeczy-

pospolitej wywołało silne poruszenie wśród zebranych w gmachu sejmu posłów. Ostatnie zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej nie odracza sesji sejmowej na określony termin, jak to miało miejsce w dniu 23 maja, lecz ostatecznie sesję tę zamyka. Obecnie zatem przed opozycją stoi możliwość, przewidziana w konstytucji, zwrócenia się do Prezydenta Rzeczypospolitej z żądaniem ponownego zwołania sesji nadzwyczajnej. Jak słychać, stronictwa Centrolewu zamierzają skorzystać z tego prawa, a nawet już na kilka dni przed zamknięciem sesji opozycja z okazji wspólnego posiedzenia sześciu klubów Centrolewu zebrała „na wszelki wypadek” podpisy tych klubów. Obecnie sprawa ta stała się aktualna. Według wszelkiego jednak prawdopodobieństwa kwestja zostanie rozstrzygnięta dopiero po kongresie krakowskim, który jak wiadomo ma się odbyć w dniu 29 czerwca i według zapowiedzi ma zgromadzić wszystkie kluby Centrolewu. Od przebiegu i wyniku tego kongresu zależeć będzie zapewne, czy, i w jakiej for-

mie opozycja złoży wniosek o ponowne zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu.

W SPRAWIE ZAJŚCIA NA POGRANICZU POLSKO - NIEMIECKIM.

Krwawe zajście pod Opaleniem na granicy wschodnio-pruskiej, kiedy to w dniu 25 maja prowokacja niemiecka wciągnęła w pułapkę dwóch urzędników polskich, pozbawiając jednego z nich życia, a drugiego uwołając do więzienia pod zarzutem szpiegostwa, było tylko początkiem dla dalszych podobnych wypadków. Od tego czasu niema prawie tygodnia, aby na którymś z odcinków naszej granicy z Niemcami nie doszło do gwałtownych zajęć, których ofiarą padają pograniczni urzędnicy polscy. Zajścia te noszą wyraźnie piętno prowokacji ze strony Niemiec i narzucają wprost wrażenie, że są to ogniwa świadomie zorganizowanej akcji, zdążającej ku jasno określonym celowi. Te zajścia nie dzieją się bowiem same z siebie, nie są rzeczą wypadku, a są bezwzględnie organizowane zgóry.

Chodzi tu niewątpliwie o stałe niepokoje granicy polsko-niemieckiej, o stwarzanie w Europie przekonania o konieczności zmiany tej granicy, która, według Niemców, jest groźnym źródłem niepokoju dla całej Europy wschodniej.

Przejrzystość tej polityki jest aż nadto wyraźna. Nic też dziwnego, iż na propozycję rządu polskiego zwołania wspólnej komisji celem bezstronnego zbadania ostatnich wypadków, rząd niemiecki odpowiada wykrętnie, wypierając się wszelkiej winy, a nawet zrzucając tę winę — wbrew oczywistości faktów — na Polskę, jednocześnie jednak nie chce się zgodzić na wspólne zbadanie sprawy.

O nieprzejednanem, w stosunku do Polski, stanowisku Niemiec mówią i inne fakty. Oto niezależnie od niedawno uchwalonego programu wschodniego, który, jak wiadomo, był wyraźnie skierowany przeciwko Polsce, na jednym z ostatnich posiedzeń Rady Stanu w Berlinie została przyjęta ustawa o tak zwanych przeciwpolskich subwencjach wschodnich, jak również ustawa o budowie całego szeregu linii strategicznych na wschodzie Niemiec. Według tej nowej ustawy pomoc Rzeszy dla niemieckich kresów wschodnich wynosić będzie rocznie 126,3 miliona marek niem. (przeszło 250 milionów złotych). Ustawa ta poświęca specjalną uwagę Prusom Wschodnim, jako rzekomo najbardziej zagrożonym gospodarczo przez „korzytarz polski”.

CHOROBA PAPIEŻA.

Od dłuższego już czasu Papież cierpiał poważnie na chorobę pęcherza, ostatnio stan ten znacznie się pogorszył; niewątpliwie w dużym stopniu przyczyniło się przemęczenie Papieża w związku z ostatnimi uroczystościami kanonizacyjnymi w Rzymie. Choroba Papieża wywołała wielkie zaniepokojenie wśród bliższego i dalszego jego otoczenia.

AMERYKA ODGRADZA SIĘ OD EUROPY MUREM CELNYM.

Wielkie wrażenie w Europie wywołało ogłoszenie nowej amerykańskiej taryfy celnej. Jest to dalsze bardzo poważne wzniesienie muru celnego, oddzielającego Amerykę od Europy, bo nowa ustawa, przewidując tylko 230 — i to nieznacznych — zniżek, jednocześnie wprowadza znaczną podwyżkę stawek celnych w 877 pozycjach. Już i przedtem amerykańska taryfa celna należała do najwyższych taryf celnych i odgradzała prawie całkowicie rynek amerykański od napływu produkcji reszty świata. Obecnie Stany Zjednoczone przekreślają niewątpliwie wszelką możliwość obrotu towarowego z innymi krajami.

Następstwa takiego stanu rzeczy mogą być bardzo poważne. Z jednej strony bowiem skłonić to może i inne państwa do wprowadzenia przez nie nowych wyższych taryf celnych. Ku takiej polityce zdają się zmierzać między innymi: Francja, Włochy, Belgia, Hiszpania i Niemcy. A i w Wielkiej Brytanii coraz silniejszy wpływ uzyskują dążenia, zmierzające ku całkowitemu zamknięciu całego imperium brytyjskiego przed towarami obcymi. Gdyby polityka podwyższania stawek celnych przybrała szersze rozmiary, to bez wątpienia i tak poważny obecny kryzys zbytu zaostriżyłby się jeszcze bar-

dziej, co musiałoby odbić się bardzo szkodliwie na ogólnym położeniu gospodarczym.

Następstwa amerykańskiej ustawy celnej mogą być tem poważniejsze, że zmniejszenie wywozu do Ameryki spotęguje jeszcze bardziej trudności płatnicze Europy, której długi względem Ameryki osiągnęły olbrzymią sumę i przekroczyły już wartość całego światowego zasobu złota tak, iż mogłyby być one spłacone jedynie w formie wywozu towarowego. W przeciwnym razie grozi Europie, że przyciśnięta do muru, nie mogąc spłacać swych zobowiązań względem Ameryki, będzie musiała sprzedawać też ostatniej za bezcen swe bogactwa naturalne, jak kopalnie, fabryki, ziemię i t. d.

Z drugiej strony jednak wobec ogromnego postępu produkcji w ostatnich latach stwarzanie sztucznych barjer celnych między poszczególnymi krajami jest niemożliwe na dłuższą metę. W każdym razie coraz silniejsze odgradzanie się Ameryki od Europy jest jeszcze jednym czynnikiem, przemawiającym za stworzeniem Paneuropy, tak gorąco popieranej przez francuskiego ministra spraw zagranicznych Brianda. Europa bowiem, broniąc się przed następstwami amerykańskiej ustawy celnej, musiałaby połączyć się we wspólnej akcji, gdyż tylko w ten sposób mogłaby skutecznie przeciwstawić się tej wielkiej potędze gospodarczej, jaką są obecnie Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

I ZNÓW PRETENSJE GDAŃSKA.

W ostatnich dniach Gdańsk wystąpił znowu z pretensjami przeciwko Polsce, wystosowując do wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, hr. Graviny, długi memoriał w sprawie konkurencji portu w Gdyni. W memoriale tym Gdańsk żąda ni mniej ni więcej, jak skierowania przez Polskę całego wywozu przez port gdański, z zupełnym pominięciem Gdyni.

Wywody Gdańska wykazują przede wszystkim, jak nieprzyjemnym dla niego jest fakt wspaniałego rozwoju Gdyni. Gdańsk mimo częstych wystąpień, w których zaznacza się nieprzychylnie stanowisko względem Polski, rości sobie pretensje do pozostania jedynym portem nadbałtyckim naszego potężnego organizmu gospodarczego i w pretensjach tych opiera się nawet na traktacie wersalskim, twierdząc, że artykuł tego traktatu, przyznając Polsce prawo korzystania z urządzeń portowych Gdańska, nakłada na nas jednocześnie obowiązek skierowania całego ruchu morskiego z zagranicą do tego portu. Pretensje te oczywiście są zupełnie niesłuszne, gdyż traktat wersalski, czyniąc z w. m. Gdańska port polski, nie zabronił bynajmniej Polsce tworzenia swoich własnych portów, niezbędnych wobec wzrastającego ruchu morskiego. Zresztą Gdańsk nie może i tak narzekać na swoje obecne położenie, gdyż obroty jego wzrosły czterokrotnie w porównaniu z czasami przedwojennymi i dzięki właśnie temu wzmocnionemu ruchowi towarowemu, idącemu z Polski i do Polski przez Gdańsk, położenie w. m. Gdańska jest znacznie lepsze, niż innych portów niemieckich nad Bałtykiem, co niezbitnie wykazują ostatnie statystyki.

Wobec takiego stanu rzeczy zapewne sam Gdańsk nie wierzy w skuteczność swego memoriału, który ma raczej charakter manifestacyjny. Polska przecież

pod żadnym pozorem nie zaniedba swych interesów i nie wyrzeknie się swych planów co do dalszej rozbudowy Gdyni, a to chociażby z tego względu, iż urządzenia portowe Gdańska są już przestarzałe i nie mogą nawet w części zaspokoić potrzeb wywozu i wwozu polskiego. Do braków tych zresztą przynajmniej się i Gdańsk, wysuwając w swym memoriale między innymi konieczność przystosowania portu gdańskiego do obecnych warunków.

Tak więc ostatni memoriał gdański, jak i wiele poprzednich, jeżeli będzie nawet rozpatrywany na szerszym terenie, to i tak przeminie napewno bez poważniejszych skutków i manifestacja Gdańska spali na panewce.

PODRÓŻ PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ PO WILEŃSZCZYNIE.

Prezydent Rzeczypospolitej, pragnąc nawiązać jak najściślejszy kontakt z szeregiem rzeszami obywateli Państwa Polskiego, objeżdża rok rocznie rozległe dzielnice naszego kraju. I tak zwiedziwszy poprzednio Lubelskie, Łódzkie, w ubiegłym roku gościł Pan Prezydent m. i. na Pomorzu, a następnie na Kresach Wschodnich. W roku bieżącym objechał wzdłuż i wszerz województwo Warszawskie, a ostatnio udał się na Wileńszczyznę celem bliższego poznania się z tą piękną okolicą naszego kraju. Po krótkim pobycie w Wilnie, gdzie między innymi Pan Prezydent odwiedził świątynię wszystkich wyznań, rozpoczął się objazd całego województwa wileńskiego. Wszystkie miejscowości, przez które przejeżdżał Pan Prezydent, były odświętnie ubrane w zieleni i chorągwie, wszędzie widniały portrety Prezydenta. Ludność okoliczna spotykała swego Gościa z entuzjazmem, wznosząc na jego cześć przyjazne okrzyki. Pan Prezydent obejrzał w czasie swej podróży szereg gospodarstw i stacji doświadczałnych, wykazując żywe zainteresowanie dla położenia gospodarczego zwiedzanej okolicy.

NOWY NAPAD NA ARTYSTÓW POLSKICH NA ŚLĄSKU OPOLSKIM.

W roku ubiegłym opinia publiczna w Polsce została niemiłe poruszona barbarzyńskim napadem bojówek niemieckich w Opolu, których ofiarą padli artyści polscy. Sprawę tę Niemcy starali się zatuzować, rozumiejąc, że podobne zajście może wywołać bardzo ujemne wrażenie na całym świecie cywilizowanym. Obecnie na Śląsku Opolskim doszło znowu do zajść, które, aczkolwiek nie przybrały tak potężnych rozmiarów, jak zeszłoroczne wypadki w Opolu, tem niemniej świadczą wymownie o rozbustwieniu tłumów niemieckich, podżeganych przez bojówki nacjonalistyczne. Mianowicie w dniu 22 czerwca artyści Teatru Polskiego w Katowicach wystąpili w Oleśnie na Śląsku Opolskim w popularnej sztuce „Wesele na Górnym Śląsku”. Na przedstawieniu był obecny generał konsul Rzeczypospolitej z Bytomia, p. Malhomme (czytaj Malom) i bardzo licznie zebrana ludność polska, która serdecznie oklaskiwała przybyłych artystów. Po przedstawieniu artystów zaproszono do restauracji na rynku i tutaj właśnie doszło do nieprzyjaznych manifestacji ze strony tłumów wyrostków, którzy niedwuznacznie dawali wyraz swego niezadowolenia z występów teatru polskiego i nie po-

wstrzymali się nawet od porzucenia artystów kamieniami. Ponieważ sytuacja stawała się z każdą chwilą groźniejsza, konsul Malhomme zwrócił się o pomoc do miejscowej policji i tylko pod jej osłoną artyści polscy zdołali przedostać się na dworzec kolejowy.

Zajście to wywołało głębokie oburzenie wśród ludności polskiej w Oleśnie, a konsul Malhomme złożył na ręce nadkomisarza Śląska Opolskiego protest przeciwko zachowaniu się tłumy wyrostków niemieckich w stosunku do artystów polskich.

Z ROSJI SOWIECKIEJ.

Na całym obszarze Rosji Sowieckiej odbywają się zebrania przyświatowawcze do 16-go zjazdu wszechrosyjskiej partii komunistycznej. Zebrania te mają dwójaki cel: informacyjny i agitacyjny. Z jednej strony chodzi tu bowiem o zorientowanie kierowniczym partii o zorientowanie się, czy nastroje mas są o tyle przychylnie obecnemu rządowi bolszewickiemu, że wysłani przez poszczególne dzielnice delegaci opowiedzą się za jego polityką. Z drugiej zaś strony grupa Stalina chce przez odpowiednie przedstawienie rzeczy zjednać sobie masy.

Dotychczasowy przebieg zebrań przed wyborczych zdaje się świadczyć, że na ogół biorąc, obecny rząd bolszewicki nie cieszy się zbyt wielkim uznaniem. Wszędzie bowiem polityka tego rządu spotyka się z ostrą krytyką, w której zarzuca się mu przede wszystkim, że zarządzeniami swoimi doprowadza do ruiny zarówno przemysł, jak i rolnictwo. Szczególnie wrocie stanowisko zajmuje wieś, dotknięta do żywego wprowadzoną ostatnio kolektywizacją gospodarstw rolnych. Ruch przeciw komunom wiejskim przybiera coraz szersze rozmiary i doprowadza niejednokrotnie do ostrych starć, w których chłopcy rosyjscy nie cofają się przed najostrzejszym wyrazem swego protestu i tak zatruwają np. studnie, podpalają całe wsie, w których zaprowadzono nienawistną komunę. Wogóle cała ludność wsi rosyjskiej wykazuje silny o-

pór przeciwko zarządzeniom rządu bolszewickiego, prac na prawo w kierunku prywatnej własności, wolności pracy i t. p. hasła, tak energicznie zwalczanych przez rząd bolszewicki.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że w razie, gdyby Stalin spostrzegł się, iż nastrój zjazdu może być dla niego nieprzychylny, 16 zjazd wszechrosyjskiej partii komunistycznej, której termin jest wyznaczony zasadniczo na dzień 26-go czerwca, zostanie ponownie odroczony aż do czasu, kiedy nastroje ulegną „zmianie”, pożądaną dla obecnego rządu w Rosji Sowieckiej.

NOWE WSPANIAŁE ZWYCIĘSTWO LOTNIKA NAD OCEANEM.

Przezwyjęcie potężnego Oceanu pociąga już od szeregu lat wielu lotników; którzy, nie zrażając się licznymi ofiarami tego żywiołu, nie cofali się przed śmiałą próbą wytrzymałości zarówno swoich nerwów, jak i motoru samolotu. Lot transatlantyczny z Ameryki do Europy okazał się w praktyce znacznie łatwiejszy, gdyż lotnikowi sprzyjała tu pomyślna wiatry, panujące nad Oceanem. Przelot z Europy do Ameryki nastrocza znacznie większe trudności i niebezpieczeństwa i dlatego też próby przebycia Oceanu w tym kierunku pociągnęły za sobą wiele ofiar, między innymi w podobnym locie zginął w roku 1929 dzielny lotnik polski, mł. Idzikowski. W tym roku wprawdzie lotnikom angielskim Williamsowi i Yancevowi udało się przelecieć z Hiszpanii do Ameryki Północnej, ale już wszystkie następne próby okazały się bezowocne, a często kończyły się tragicznie.

Ostatnio o zwycięstwo nad Oceanem pokusił się znowu słynny ze swych śmiałych lotów angielski lotnik Kinsford Smith. W dniu 24 czerwca o godz. 3-ej rano wystartował on w Irlandii na samolocie „Kryż Południa” i skierował się ku wyspie Nowej Fundlandji, położonej na wschodnim wybrzeżu Ameryki Północnej. Obrona przez Smitha droga jest stosunkowo najkrótsza, ale jest też naj-

niebezpieczniejsza wobec mroźnych silnych wiatrów, jakie tam stale panują, a które wymagają niezwyklej wprost wytrzymałości pilota i silnej budowy samolotu, gdyż na skrzydłach aparatu osiada wilgotny szron, zwiększający bardzo ciężar maszyny.

Tym razem pogoda sprzyjała Smithowi i dzielny lotnik dotarł do Nowej Fundlandji, a następnie do ładu Ameryki Północnej witany entuzjastycznie, jako człowiek, który drugi z rzędu dokonał śmiałego przelotu z Europy do Ameryki.

KONSTYTUCJA DLA CZARNYCH OBYWATELI WIELKIEJ BRYTANII.

W dniu 25 czerwca rząd angielski przedłożył parlamentowi sprawozdanie w sprawie nowej organizacji mandatów obszarów w Afryce Zachodniej. Na zasadzie tego projektu prowincje: Kenia, Uganda i Tanganika o obszarze około 700 tysięcy mil kwadr. i ludnością prawie 10-milionową mają otrzymać konstytucję, bardzo zbliżoną do indyjskiej. Wszystkie te 3 kraje mają zatrzymać mianowicie dotychczasowych gubernatorów, jako swoich zwierzchników. Gubernatorzy ci jednak będą podlegać wspólnemu wysokiemu komisarzowi, który niejako będzie stanowił łącznik między trzema prowincjami gospodarczymi kraju. Przy boku tego naczelnego zwierzchnika urzędować będzie „stała rada trzech prowincyj”, przyczem konstytucja zapewnia czarnym krajowcom pierwszeństwo w rządach.

Angielski projekt wywołał poruszenia w prasie niemieckiej, gdyż omawiane prowincje stanowiły przed wojną kolonie niemieckie. Prasa niemiecka zwraca uwagę, że Anglia, otrzymując mandat nad temi prowincjami, zobowiązała się do zachowania ich odrębności. Poddanie zaś tych prowincji pod wspólną naczelną władzę wysokiego komisarza łączy je pod względem politycznym i terytorialnym w jeden organizm. Takie postawienie rzeczy jest zatem, zdaniem Niemców, sprzeczne z postanowieniami Traktatu Wersalskiego.

Sprawozdanie targowe

RYNEK ZBOŻOWY.

Notowania Giełdy Zbożowej w Warszawie.

(Ceny przec. za 100 kg. w złotych, parytet wagon Warszawa).

	23-VI 30 r.	24-VI 30 r.	26-VI 30 r.	27-VI 30 r.
Pszenica	43.50	43.50	45.50	46.50
Żyto	19.00	20.50	20.50	20.02½
Jęczmień browar.	—	—	—	—
„ na kaszę	19.50	19.50	20.50	21.50
Owies	18.50	19.00	19.50	20.50
Groch polny jad.	—	—	—	—
Mąka pszenna luksus.	78.50	78.50	80.50	80.50
„ „ 4/0	68.50	68.50	70.50	70.50
„ „ żytnia p/g. typu przepisowego	36.50	37.50	37.50	37.50
Otręby pszenne szale	18.50	18.50	18.50	19.50
„ pszenne średnie	16.50	16.50	16.50	17.00
„ żytnie	8.75	9.00	9.00	9.75
Kuchy lniane	—	—	—	—
„ rzepakowe	—	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—	—

Ceny zboża przeciętne za 100 kg w złotych.

	Poznań			Lwów	Lublin
	23-VI 30 r.	25-VI 30 r.	27-VI 30 r.	26-VI 30 r.	24-VI 30 r.
Pszenica	41.25	42.50	44.50	—	41.75 ¹ 42.25 ²
Żyto	16.25	17.25	17.00	18.25 ¹ 19.75 ²	15.25
Jęczmień brow.	20.50	20.50	20.50	—	17.00
przemiał	18.50	18.00	18.00	—	15.75
Owies	16.50	17.50	17.50	—	14.25
Mąka pszenna 65½/0	64.50	67.00	70.00	—	71.00
„ żytnia 70½/0	28.00	30.00	30.00	—	30.00
Otręby pszenne	12.50	13.50	13.50	—	11.50 ³ 14.50 ⁴
„ żytnie	9.75	10.50	11.00	8.75	7.50
Groch Viktoria	34.50	36.50	36.50	—	—
„ polny	28.50	28.50	28.50	—	—
„ Folgera	28.50	28.50	28.50	—	—
Słoma prasowana	—	2.60	—	—	—
Siano luźne	—	7.50	—	—	—
„ prasowane	—	9.00	—	—	—

¹⁾ Zbiorowe. ²⁾ Dworskie. ³⁾ Miałkie. ⁴⁾ Grube.

CENY NABIAŁU.

Spółdzielnia członków Zrzeszenia producentów mleka
w Warszawie, Kopernika 30, podaje ceny za 1 kg. obowiązujące
w hurcie od dn. 24.VI.30 r.

Masło wyb. luks. I gat.	4.50
" mlecz. deserowe II gat.	3.90
" " solone	4.20
" " ośłkowe	3.50

Do cen hurtowych można doliczyć 15% zysku, jako ceny
detaliczne od dn. 24.VI.30

Śmietana za 1 kg.	3.60
Ser biały twarogowy za 1 kg.	1.80
Ser śmietankowy pełny	4.00
Ser śmietankowy II gat.	—
Ser szwajcarski krajowy	4.40
Ser litewski	4.20
Mleko surowe pełne za 1 litr	0.40
Jaja świeże za sztukę	0.15

	od dnia 25.VI.30
Mleko 1 litr loco st. nadawcza w hurcie	0.31
" 1 litr loco Warszawa odbiorcza w hurcie	0.33

Ceny paszy treściwej i objętościowej za 100 kg od dnia 25.VI.30
loco Warszawa.

Otręby pszenne grube	18—19
" " średnie	16—17
" żytnie za 100 kg.	8.50—9.50
Kuchy lniane	34—35
" rzepakowe	26—27
Śruta sojowa	35

Wszystkie ceny rozumieją się w ładunkach 15 tonnowych.

TARG NA BYDŁO I TRZODĘ.

w Poznaniu.

Ceny oznaczone w złotych za 1 kg żywej wagi:

	24.VI.30
Woły pełnomięsiste	1.14—1.20
" młode do 3 lat	1.02—1.10
Buhaje wytuczzone pełnomięsiste	1.10—1.16
" tuczone mięsiste	1.00—1.06
" nietuczone dobrze odżyw.	0.88—0.98
Krowy wytuczzone pełnomięsiste	1.10—1.18
" tuczone mięsiste	1.10—1.06
" nietuczone dobrze odżyw.	0.84—0.90
" miernie odżyw.	0.60—0.70
Jałowki wytucz. pełnomięsiste	1.10—1.20
" tuczone mięsiste	1.00—1.08
" nietuczone dobrze odżyw.	0.90—0.96
" miernie odżyw.	0.80—0.84
Młodzież dobrze odżyw.	0.84—0.90
" miernie odżyw.	0.80—0.84
Cielęta najprzedniejsze wytuczzone	1.60—1.70
" tuczone	1.50—1.58
" dobrze odżyw.	1.40—1.46
" miernie odżyw.	1.20—1.30
Owce i skopy wytucz. pełnom.	1.20—1.30
" starsze maciory i skopy	0.80—1.10
" dobrze odżyw.	—
Trzoda chlewna od 120 do 150 kg ż. w.	1.78—1.84
" " od 100 do 120 kg ż. w.	1.72—1.76
" " od 80 do 100 kg ż. w.	1.74—1.78

W Warszawie:

	dnia 25.VI.30
Trzoda chlewna na targu	1.90—2.10

Notowania rzeźni za 1 kg. żywca dn. 23. VI. 1930 r.

Bydło rogate pełnomięsne	1.30
" " wytuczzone	1.40
Jałowizna chuda	1.00
Cielęta	1.75
Trzoda chlewna słoninowa	2.10
" " mięsna	1.89

CENY NASION ZA 100 KG W ZŁOTYCH W TORUNIU:

Koniczyna czerwona	100—145
" biała	150—250

" szwedzka	150—200
" żółta	70— 90
" żółta w łuskach	40— 50
Inkarnatka	160—190
Przełot	70— 80
Rajgras krajowy	170—200
Tymotka	30— 40
Seradela	16— 18
Wyka letnia	22— 24
Wyka zimowa	60— 70
Peluszka	20— 22
Groch Wiktorja	—
" polny	22— 25
" zielony	—
Bobik	—
Gorzycza	50— 60
Rzepak	—
Rzepak	80— 85
Łubin niebieski	22— 24
" żółty	28— 32
Siemię lniane	70— 75
" konopne	70— 80
Mak niebieski	110—120
" biały	120—130
Proso	40— 50
Tatarka	25— 30

NAWOZY SZTUCZNE.

W spółdzielni Roln. Handl. Warszawskiej ceny za 100 kg.
w ładunkach wagonowych w lipcu 1930 r.

Żużle Thomasa zagraniczne 17%	14.20
Sól potasowa 25%	13.75
Azotniak mielony 16% w workach	27.00
Azotniak granulowany 23% przy. zapł. gotów.	41.86
Azotniak 22% sproszkowany przy. zapł. gotów.	35.64
Saletra chorzowska. Nitrofos przy zapł. gotówk.	40.20
Kainit stebnicki zwykły	4.90
" " pylasty	6.40
Siarczan amonu (luzem)	36.00
" " (w worku)	38.00
Saletra chilijska oryginalna	—
Superfosfat 16% z workiem	15.24
Fosforyty rachowskie 16% marki „Krakus” bez op.	8.00
Wapno kieleckie za 1000 kg.	46.50
" piechcińskie	46.00
" częstochowskie	38.50
" nawozowe (luzem)	42.00

CENY RÓŻNYCH MATERJAŁÓW W LIPCU 1930 ROKU.

Notowania za 1 kg.

Żelazo bednarskie	0.57
" handlowe	0.49
Hufnale	2.30
Gwoździe budowlane	0.76
Lemiesze fabryczne	1.05
Odkładnice	1.05
Smar do maszyn	0.73
" do wozów	0.42
Worki do zboża o pojemn. 100 kg za sztukę	2.75—3.15
" jutowe najlepsze gat.	3.80
" czysto lniane	7.40
Węgiel dąbrowski najdroższy za 100 kg	3.96
" " najtańszy za 100 kg	3.20
" nawozowe (luzem)	42.00
" ślaski gruby za 100 kg	4.05
" kostka	4.20

loco wagon stacja załadowania.

Ceny pieniędzy obcych na Gieldzie Warszawskiej dn. 27.VI.30.
w złotych za

Dolar	8.91
Funt Sztterling	43.35½
100 franków szwajcarskich	172.90
100 franków francuskich	35.04
100 koron czeskich	26.46½
100 mk. niemieckich	212.58